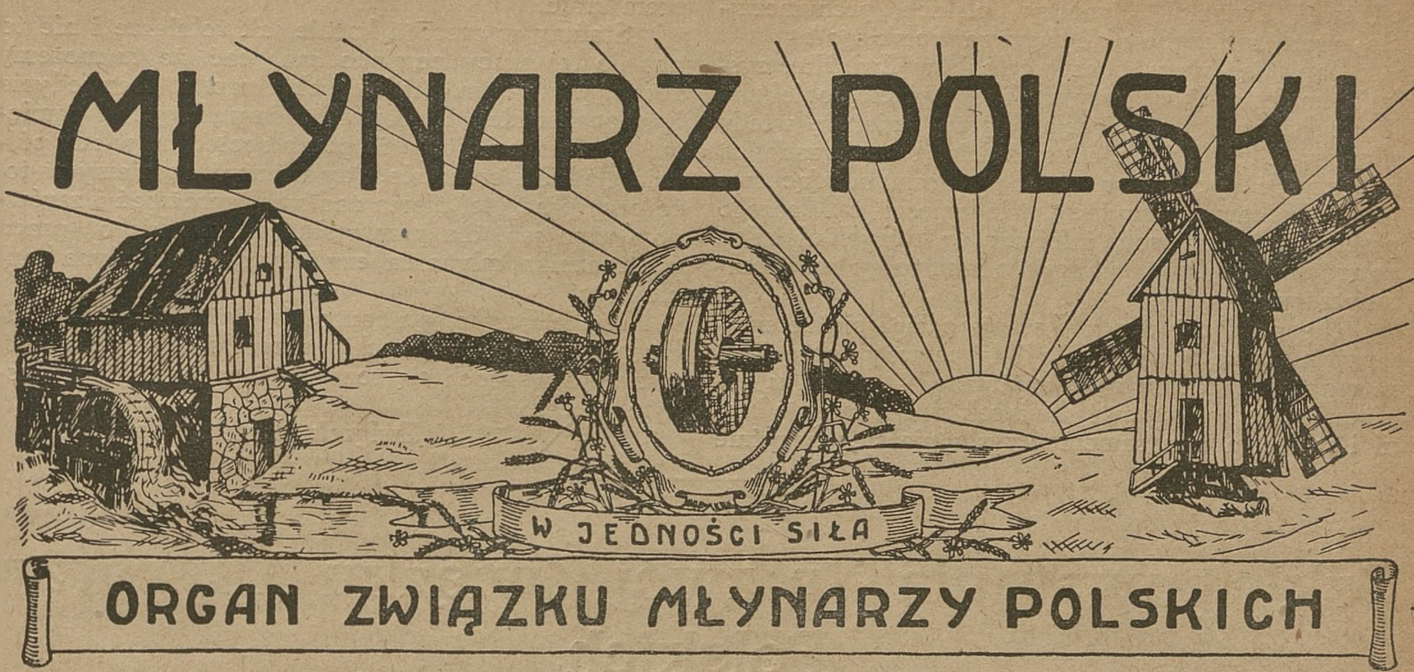
Nadzwyczajny Zeszyt Okazowy.

Warszawa, Lipiec 1925 r.



Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy-Świat 70, skrz. poczt. 68, tel. 277-45

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 11 do 2 pp. Administracja czynna od godz. 10 do 3 pp.

Warunki prenumeraty: { Dla członków Zw. Mł. Pol. kwartalnie 4 zł. } { Dla nie członków „ 6 „ }

1615 numer naszego konta w P. K. O.

Do wszystkich młynarzy polskich!

Dla Was pp. młynarze przeznaczony jest ten **zeszyt nadzwyczajny** naszego pisma, który, nie szczędząc kosztów i pracy, oddajemy w ręce Wasze z myślą, iż trud nasz nie będzie zmarnowany, a pieniądz wydatkowany powetują nam zasiane ziarna świadomości, czem jesteście i czem być możecie, jeżeli dewizą Waszą będzie w **jedności siła!**

Zeszyt, który macie w ręku postanowiliśmy rozesłać **bezpłatnie** do wszystkich pp. młynarzy, aby zaznajomić z działalnością i celami organizacji Waszej, tych z pośród Was, którzy słyszeli już o niej, lecz bliżej nie znają podstaw i potrzeby jej istnienia, jakoteż korzyści jakie przynosi Ojczyźnie, społeczeństwu i każdemu poszczególnemu członkowi. Tym zaś, którzy nie wiedząc o istnieniu swej organizacji, pragną rozwoju młynarstwa naszego i odczuwają jego bolączki i zadania jakie ma przed sobą w przyszłości — chcemy wskazać właściwą drogę solidarnej współpracy organizacyjnej.

Młynarze Polscy — rzucamy hasło „Pracujmy społem"!

Każdy z nas niejednokrotnie słyszał i wie o tem, że „gromada to wielka rzecz", ale wielu dotąd nie uświadamia sobie tego należycie, dlaczego tak jest, a nie inaczej. Każdy człowiek przedstawia jakąś siłę. Jeżeli tych ludzi zbierze się w gromadzie tysiąc, to siła jednego człowieka wzrośnie tysiąckrotnie i siłą tą będziemy mogli popchać z miejsca bryłę tysiąc razy większą od bryły, którą popchnąć by mógł jeden człowiek. Tę zupełnie prostą rzecz trzeba sobie stale uświadamiać, trzeba nam o tem pamiętać przy każdem naszem poczynaniu. Prawdę tę znali ludzie od dawna, od dawna też urządzali mieszkania, gospodarkę i warsztaty pracy tak, aby mieszkać w gromadzie, bo wtedy i bronić im się było łatwo i przez podział pracy łatwiej było zdobywać to, co dla ich utrzymania było potrzebne. Tak jednak bywa na świecie, że ludzie często zapominają o najprymitywniejszych prawach życiowych, a zmienione warunki i okoliczności stawiają życiu ludzkiemu nowe wymagania.

W jedności więc siła, i siłę tą stworzyć trzeba, Wy to jedynie uczynić możecie przez popieranie i należenie do własnej organizacji fachowej — Związku Młynarzy Polskich. Kto z Was potrzebuje porady technicznej: jak przerobić i ulepszyć swój warsztat pracy — jak produkować lepszy wyrób tańszym kosztem; kto z Was potrzebuje porady prawnej, obrony przed podatkiem niekiedy niesłusznym lub wygórowanym, materjału i kredytu na odbudowę spalonych i zniszczonych siedzib, lub rozszerzenia młyna, kto z Was potrzebuje gazy, oskardów, pasów, kamieni, maszyn i innych wielu artykułów potrzebnych w młynarstwie, winien zgłosić się do własnej Organizacji, t. j. Związku Młynarzy Polskich.

Związek Młynarzy Polskich daje wszelkie wyjaśnienia, zapewnia pomoc i opiekę a również poza obroną interesów drobnego i wielkiego młynarstwa prowadzi specjalne biuro obrony prawnej i porad.

Zwracamy się do Was p.panowie młynarze jako do braci w przemyśle naszym wspólnemi troskami i celami związanych z wezwaniem: **twórzcie siłę,**

obronę i jedność Waszą; zapisujcie się do organizacji swej, Związku Młynarzy Polskich, prenumerujcie pismo związkowe, „Młynarza Polskiego".

Zapisując się w poczet członków Związku, zyskuje każdy z Was, przy drobnej opłacie, opiekuna i informatora. Organizacja Wasza staje się wtedy silniejszą i lepiej może odpowiedzieć swemu zadaniu, a Wam dać potrzebną obronę. Prenumerując swe pismo fachowe zyskujecie wiadomości z Waszego przemysłu i niezliczone informacje z **których niejedna powróci Wam dziesięciokrotnie minimalny koszt prenumeraty.**

Niech więc żaden z Was nie ociąga się ze spełnieniem swego obowiązku, nie lekceważy dobra, które mu daje szczodra ręka organizacji — niech ją popiera, bo popierając swój Związek **siebie samego broni** i ratuje, a tym samem przysługuje się Ojczyźnie swej, ratunek której leży w odrodzeniu gospodarczem kraju.

Stańmy w szeregu karnie jak żołnierze i nie to nas do tej pracy powinno zachęcać, że tu możemy zostać przezesem, ówdzie sekretarzem, lecz jedynie i wyłącznie idea, której pragniemy służyć. I pamiętać też musimy o tem, że praca społeczna wtedy pójdzie gładko i sprawnie, gdy wierzyć będziemy w to, że przy pracy tej niema żadnych wyróżnień i zarówno ważna jest dla przemysłu młynarskiego praca wiatracznika, młynarza, czy też wielkiego młyna handlowego.

Zgodą, harmonją i karnością można wznosić i budować wspaniałe gmachy przyszłości, a bez niej wszystko w proch się rozsypie i przywali nas własnym gruzem.

Związek Młynarzy Polskich.

Szkic powstania i rozwój Związku Młynarzy Polskich.

Zaczątkiem organizacji młynarskiej, z której potem wyłonił się Związek Młynarzy Polskich, stała się grupa młynarska przy Towarzystwie Przemysłowców, a raczej przy Lubelskim oddziale tegoż Towarzystwa. Powstanie grupy w drugiej połowie 1918 r. poprzedził szereg zebrań przedstawicieli młynarstwa, organizowanych przez Towarzystwo Przemysłowców. Tamże na jednym z pierwszych posiedzeń podana została przez obecnego dyrektora Związku Młynarzy Polskich p. Marjana Rutkowskiego — inicjatywa zwołania Zjazdu właścicieli młynów w Warszawie, celem utworzenia ogólno-krajowej organizacji młynarskiej.

Pod presją niebywale ciężkich warunków, jakie przeżywało wtedy młynarstwo polskie — dążności organizacyjne powstają również na prowincji.

W dniu 8 czerwca 1917 r. ma miejsce liczny Zjazd młynarzy w Piotrkowie, a w dniu 24 czerwca tegoż roku w Łowiczu. Zjazdy te jednogłośnie uznały stworzenie organizacji młynarskiej za niezbędne, a jako skuteczną broń do propagandy na rzecz Związku, postanowiono wydawanie własnego organu prasowego.

Zwołanie Zjazdu ogólno-krajowego z różnych przyczyn nie doszło do skutku.

Dwa lata wytężonej pracy organizacyjnej przejść musiało od myśli do czynu. Dwa lata usilnej propagandy i uświadamiania ogółu młynarskiego wśród najcięższych warunków w przedostatnim roku okupacji, dwa bodaj najcięższe lata dla przemysłu młynarskiego.

W niedługim czasie potem w dniu 22 lutego 1919 roku odbyła się w Towarzystwie Przemysłowców konferencja w kwestji utworzenia organu przemysłu młynarskiego, który to organ postanowiono wydawać w formie dwutygodnika pod nazwą „Młynarz Polski".

Dzięki niespożytej energji jednego z pierwszych inicjatorów pisma p. inż. F. Pałaszewskiego i p. inż. T. Baranowicza, przy usilnem poparciu właścicieli młynów i fabrykantów maszyn młyńskich w Warszawie — w dniu 1 kwietnia 1919 r. jako zwiastun przyszłego braterskiego zrzeszenia się młynarzy polskich i podniesienia zaniedbanej gałęzi przemysłu młynarskiego, ukazał się pierwszy numer dwutygodnika „Młynarz Polski". W tymże numerze pojawiło się wezwanie do ogółu młynarstwa z prośbą o przybycie do Warszawy na Zjazd ogólno-krajowy młynarzy w dniu 4 i 5 maja 1919 roku.

W oznaczonym terminie wielka sala Stowarzyszenia Techników w Warszawie z trudnością mieściła w sobie tłumy przybyłych z rozmaitych okolic braci młynarzy. Z ożywionej dyskusji, wynikłej na Zjeździe, jasnem się stało, iż idea organizacyjna tliła się oddawna w wielu sercach; nieszczęsne tylko warunki polityczne, a ostatnio podział na dwie okupacje i brak skoordynowania wszystkich sił, uskutecznieniu tej idei stanęły na przeszkodzie.

Dopiero po wyjściu najeźdźców — Zjazdowi temu przypadł w udziale zaszczyt powzięcia znamiennych uchwał: powołania do życia wielkiej organizacji młynarskiej pod nazwą Związku Młynarzy Polskich i wydawania własnego organu prasowego.

Celem Związku obok badania warunków ekonomicznych przemysłu młynarskiego i przedsiębrania środków w celu poprawy interesów młynarskich — jest pośrednictwo w sporach zachodzących między pracownikami, a pracodawcami, stałe pozostawanie w kontakcie z odnośnemi władzami i komunikowanie się w kwestjach przepisów prawnych i ustaw dotyczących młynarstwa, pomoc członkom przy nabywaniu narzędzi pracy i prowadzeniu przedsiębiorstwa, fachowe wykształcenie młynarzy i urządzanie w tym celu wszelkiego rodzaju księgozbiorów, kursów, odczytów i t. p., jak również popieranie prac naukowych i pism zawodowych, dążących do podniesienia poziomu naukowego i etycznego ogółu młynarstwa polskiego.

Dziś Związek Młynarzy Polskich wkracza już w 7-my rok swej działalności i pracy wytężonej, ofiarnej i bezustannej dla Was pp. młynarze i dla przyszłości naszego zawodu. Przebieżmy pokrótce etapy tej działalności.

Zaraz na początku swego istnienia Związek wystarał się o przydział paliwa dla młynów, które to paliwo otrzymać mogli młynarze tylko od rządu wobec

istniejącego wówczas monopolu sprzedaży węgla. W pierwszym roku swego istnienia Związek zorganizował 24 oddziały na prowincji w najbardziej niesprzyjających ku temu warunkach, powołał do życia organizację techniczno-handlową dla zadośćuczynienia odnośnym potrzebom młynarstwa — organizacja ta dziś przekształciła się w spółkę akcyjną o szerokiej skali działania. Dalej pozostając w stałym kontakcie z władzami, wszelkiemi siłami walczył z krępowaniem praw młynarstwa i przepisami, wynikającemi z systemu etatystycznego do czasu wprowadzenia wolnego handlu. W celu obrony słusznych praw gnębionego młynarstwa doprowadził do utworzenia przy b. Ministerstwie Aprowizacji specjalnej Komisji dla spraw młynarstwa, gdzie rozpatrywane były wszelkie skargi i postulaty młynarstwa. Dążąc do podniesienia poziomu fachowego i oświatowego młynarstwa — Związek łącznie z Ministerstwem Oświecenia Publicznego tworzy kursy młynarskie przy udziale najwybitniejszych fachowców; każdy ze związkowców otrzymywał bezpłatnie przez 2 lata co dwa tygodnie „Młynarza Polskiego".

W rozwinięciu swej działalności w dziedzinie statystyki Związek otrzymuje zezwolenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na rozesłanie kwestjonarjuszy statystycznych do ogółu młynarstwa b. kongresówki przy współdziałaniu władz administracyjnych. Otrzymane z tego źródła dane utworzyły podstawę do właściwej statystyki młynarstwa.

Z początkiem r. 1920 Związek przenosi się do nowego lokalu przy ul. Nowy Świat 70. W tymże roku walne zebranie związkowców wobec rozwoju organizacji zatwierdza szereg zmian statutowych wynikających wskutek nowych warunków rozwojowych w jakich znalazła się instytucja, między innemi uchwalone zostaje ostateczne oddzielenie się od Tow. Przemysłowców przy którym Związek istniał formalnie i przystąpienia w charakterze samoistnej organizacji młynarskiej do Związku Związków przemysłowych p. n. Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, koncentrującego w sobie olbrzymią większość poważnych organizacji gospodarczych.

Uczyniwszy w ciągu dwóch lat tak olbrzymi krok naprzód — Związek przez następne cztery lata kontynuował rozpoczęte prace organizacyjne w Zarządzie Głównym i na prowincji, otwierając w miarę rodzących się potrzeb nowe działy: jak prawny, pośrednictwa pracy, asekuracyjny. Związek angażuje też specjalnego radcę prawnego dla udzielania porad członkom w sprawach skomplikowanych, powiększa dział redakcyjny, zwiększa rozmiar i wygląd zewnętrzny organu swego, wydaje obszerną książkę fachową przy współpracy najwybitniejszych przedstawicieli danej gałęzi p. n. Kalendarz Pamiątkowy Przemysłu Młynarskiego — będącej właściwie podręcznikiem młynarstwa. Pozatem wydawane są drobne broszurki w aktualnych i fachowych sprawach zawodowych.

Wobec powiększenia się liczby oddziałów, Związek angażuje specjalnego instruktora dla utrzymywania stałego kontaktu z organizacjami na prawincji i wizytowania ich. Dochodzi również do skutku po dłuższych wspólnych pertraktacjach ważny fakt zespolenia organizacji młynarskich istniejących w trzech b. zaborach w jedną całość dla reprezentacji zewnętrznej młynarstwa pod nazwą „Komitetu Reprezentacyjnego Związków Młynarzy Rzeczypospolitej Polskiej".

Związek wykazał wybitną sprężystość w kierunku zwalczania podatków tak licznie i często nakładanych na młynarstwo bez dostatecznej, a często i żadnej nawet zasady prawnej. Między innymi Ministerstwo Skarbu uwzględniło przedstawione przez Związek postulaty odnośnie młynów gospodarczych.

Młyny takie płacą obecnie podatek obrotowy wyłącznie od kwoty otrzymanej za przemiał, co jest kwestją pierwszorzędnej wagi.

W celu należytej obrony członków przed niesłusznie nałożonemi podatkami, Związek postarał się o wprowadzenie do Powiatowych Komisji Szacunkowych przy Urzędach Skarbowych, jak również w Komisjach Odwoławczych przy Izbach Skarbowych — swoich członków.

Przy Związku został zorganizowany Wydział Młynów warszawskich, głównem zadaniem którego jest ustalanie kalkulacji dla młynów warszawskich, dokonywując w ten sposób regulacji cen na mąkę, jako konieczne przeciwstawienie się Główn. Urz. Żywnośc. który z urzędu miał na celu regulowanie cen na mąkę.

Wobec ogłoszonej ustawy wodnej Związek mając na uwadze znaczne trudności przy dokonywaniu pomiarów dla poszczególnych młynów, wszedł w porozumienie z inżynierami upoważnionymi do dokonywania pomiarów aby w ten sposób umożliwić dokonywanie pomiarów zbiorowych, obejmujących szereg młynów na danej rzece. Ułatwia to znacznie na przyśpieszenie wykonaniu ustawy, jak również znakomicie wpłynęło na zmniejszenie kosztów.

Nie mniejszej wagi była sprawa wywozu otrąb i pośledniej mąki żytniej na rynki zagraniczne. Wiadomem wszak jest dla każdego orjentującego się fachowca, jak ważną sprawą dla młynarstwa naszego jest exsport tych produktów. I w tej dziedzinie skutkiem usilnych starań Związku udało się wyjednać u władz w r. 1924 prawo wywozu 1000 wagonów otrąb żytnich i 800 wagonów mąki żytniej poślednie).

Trudno jest w krótkim szkicu objąć całokształt działalności organizacji o szerokim zakresie działania, niezmiernie ruchliwej i próbującej swej inicjatywy na coraz innym polu — te poszczególne momenty rozwojowe, które podać mogliśmy powyżej choć w ogólnym zarysie ilustrują fazy rozwoju instytucji.

Ostatnio Związek Młynarzy Polskich wygrał całą batalję przeciwko zamierzeniom Urzędów Państwowych wprowadzenia przymusowego przemiału zboża na mąkę 75%. Chciano narzucić społeczeństwu spożywanie ciemnego chleba. Nakaz ten nie dałby żadnych korzyści, a spowodowałby cały szereg komplikacji i nieuniknionych nadużyć. Trudno bowiem zmusić całe społeczeństwo do spożywania ciemnego chleba. Byłyby młyny które produkowałyby pokryjomu mąkę pytlową i sprzedawałyby ją chętnym nabywcom pozbawionym białej mąki po cenie nader wygórowanej.

Zabiegi Związku mniej udatnie uwidoczniły się w zarządzeniach władz co do zniesienia ceł na mąkę i ziarno. Wolność wwozu mąki bez cła, doprowadziło całe młynarstwo do stagnacji. Dopiero na skutek wystąpienia delegacji działającej w imieniu przemysłu młynarskiego nastąpiło odprężenie i zrozumienie w urzędach państwowych o konieczności rewizji wydanych zarządzeń.

Są to to jednak tylko wybitniejsze momenty działalności, uwypuklające się nazewnątrz — gdy w międzyczasie wre jeszcze praca wewnętrzna, ale

bezustanna, trudna i owocna. Najlepiej do przekonania naszego trafią cyfry — niech więc one tu przemówią i zobrazują działalność wewnętrzną Związku w kierunku ogólnej i indywidualnej obrony związkowców.

Pobieżna statystyka wykazuje że w ciągu swego istnienia Związek występował przeszło 7.000 razy w przeróżnych sprawach swoich członków dotyczących odbudowy, kredytu, ochrony celnej, podatków, kategorji patentów, decyzji władz administracyjnych i przemysłowych przy zamknięciu młynów, skrępowaniu ich działalności, wyznaczeniu cen i t. p., dalej w sprawach majątkowych członków, regulacji spraw wodnych, wymiarów danin i ciężarów skarbowych i t. d.

Pozatem udzielono niezliczonej wprost ilości informacji , porad, wskazówek w najróżnorodniejszych sprawach prawnych, technicznych, handlowych, ściśle fachowych — odbyto setki posiedzeń, narad, konferencji w zakresie związanych z młynarstwem.

W świetle tego ogromu pracy już poczynionej i jeszcze organizację oczekującej — widzimy, iż działalność Związku idzie dwoma drogami zasadniczemi z jednej strony czuwania nad całokształtem spraw młynarstwa dotyczących z jego rozwojem i przyszłością związanych, a z drugiej indywidualna obrona praw członków i pomoc tychże w jaknajdalej idącym zakresie.

Należy się też kilka słów tym, którzy przez pracę dźwigają organizację i właściwie ją tworzą i poświęcają jej niekiedy wyłącznie swój czas i myśli. A więc Zarząd Główny Związku z prezesem piastującym swą godność od samego powstania tegoż „ojcem" Związku p. Stanisławem Pytlewskim i viceprezesami pp. Władysławem Suchodolskim i Wacławem Stawnickim na czele i prezesi Zarządów Oddziałów prowincjonalnych, a w szczególności pp.: Świderski, Kistelski, Fürstenwalde, Kolasiński, Mystkowski, Żórawski, W. Mellup i wielu innych — wreszcie dyrekcja Związku: dyrektor zasłużony dobrze młynarstwu — jeden z pierwszych inicjatorów idei organizacji młynarskiej, świetny znawca techniki młynarskiej p. Marjan Rutkowski, dalej szereg poszczególnych jednostek świadomych idei organizacji i współpracujących w kierunku jej urzeczywistnienia.

Jest więc organizacja, są ludzie, chęci i praca. Czegóż więc brakuje i od kogóż zależy nasza przyszłość. Wszak dotychczasowy rozwój Związku Młynarzy Polskich upoważnia do rokowania, że Związek nie może zasklepić się w ramach przeciętnych organizacji, musi przebojem iść naprzód, zdobywać nowe sukcesy i wykazywać nadzwyczajną czujność nad obroną słusznych praw i postulatów młynarstwa.

Do Was odwołujemy się, więc pp. młynarze polscy, i ku Wam głosimy hasło „w jedności siła" i na Waszą czekamy odpowiedź; komu droga jest przyszłość własna jako fachowca i przyszłość swego zawodu, komu drogą jest wreszcie przyszłość gospodarcza Ojczyzny — niech się odezwie na nasz apel!

W ostatniej chwili, dzięki usilnym staraniom Związku i Delegatów pozostałych dzielnic, oraz Przedstawiciela Wydziału Młynów Warszawskich, osiągnięto poważny i decydujący sukces.

Władze decydujące zgodziły się przywrócić cło na mąkę importowaną z zagranicy i dozwolić na wywóz otrąb zagranicę bez żadnych opłat.

Rozpoczynamy nowy okres życia przemysłowego, stanowiący wielki przełom w młynarstwie krajowem.

Niech naszem hasłem będzie: produkować jaknajlepiej i jaknajtaniej, by móc wywozić zagranicę mąkę, kaszę i otręby, a nie zboże w ziarnie.

Do pracy! Szczęść nam Boże!

F. Lewandowski.

Zwalczanie żywych szkodników w młynach.

Z pośród bardzo licznych szkodników młyńskich najdotkliwiej obecnie daje się we znaki **mól mątnik,** który kilkadziesiąt lat temu został przeniesiony z Ameryki do Europy, sprowadzając z biegiem czasu istną plagę w młynarstwie zbożowem, a to przez bajeczną wprost swą rozrodczość, bo jeden mól w ciągu roku jest w stanie wydać przeszło miljon potomstwa.

Mól mątnik posiada długość ciała około 10 mm, a szerokość przy rozpiętych skrzydłach — około 25 mm, podczas gdy gąsienniczka jego, po zupełnym swym rozroście osiąga długość do 20 mm, a po przemianie zaś tej ostatniej w poczwarkę, opasaną luźną pajęczynką, posiada długość 8 — 10 mm.

Mól mątnik, jak i wiele innych małych motyli, żyje i zapładnia się w nocy, poczem każda samiczka w ciągu 2 — 3 dni po swem zapłodnieniu składa grupkami obok siebie około 50 jajeczek, poczem kończy swój żywot, tak sama jak i samczyk wkrótce po spełnionem przez niego zapłodnieniu swej samiczki.

Dla składania jajeczek wybiera mól — samiczka: worki, rysy i szczeliny w belkach i podłogach danego budynku, zarówno jak i wszelkie kąciki i spojenia w ścianach młyna, w różnych odpowiednich do tego częściach maszynowych, a najchętniej w takich miejscach, w których mieści się pył mączny; pozatem zostają składane jajeczka także wprost w ziarnie, kaszce, otrębie, a nawet w luźno zgromadzonej mące, gdzie nie zauważa się ich gołem okiem, z powodu ich bardzo drobnego ustroju i białego zabarwienia.

Z jajeczek tych mniej więcej po tygodniu powstają małe gąsienniczki, odznaczające się wielką żarłocznością i silnie rozwiniętą zdolnością do tworzenia pajęczynek.

Gąsienniczki te po wyrośnięciu stają się bardzo ruchliwemi i żądnemi do wędrówek, toteż od razu opuszczają swe kryjówki, a rozpełzając się na wszystkie strony, pokrywają przedmioty, z którymi przychodzą w zetknięcie, ciągliwą i odporną pajęczynką.

Czas gąsienicowy trwa przy sprzyjających do tego warunkach 3 — 4 tygodnie, a dalsza wewnętrzna przemiana gąsienniczki w poczwarkę odbywa się

w ciągu około 2 tygodni, tak, że całkowity cykl przekształceń tego owadu, z doliczeniem około 8 dniowego trwania w stanie jajkowatym, trwa conajmniej 7 — 8 tygodni, po większej jednak części —9—10 tygodni.

Dla zwalczania mola mątnika stosowano najrozmaitsze sposoby, z których żaden wszakże nie był zupełnie skutecznym, a jeden z najwięcej do niedawna rozpowszechniony środek polegał na wykurzaniu moli gazem siarkowym z pomocą odpowiednio do tego przyrządzonych lampek. Sposób ten jednak nie jest radykalnym i posiada tę słabą stronę, że produkty ziarnowe w zetknięciu z kwasem siarkowym, podlegając zepsuciu, muszą być usuwane z przegazowywanej ubikacji młyńskiej, a opróżnione w tym celu zbiorniki, względnie kosze zasypowe, powinny być poddawane gruntownemu przewietrzaniu, zanim mogą być ponownie wypełniane.

Mniej jeszcze skuteczniejszem jest stosowane tępienie moli w płaskich naczyniach wypełnionych wodą, które rozstawia się pod wieczór w różnych miejscach młyna, a do których wpadają mole, często w znaczniejszych ilościach, w porze nocnej, szukając chętnie miejsc wilgotnych.

Powyższe sposoby muszą być z należytą i długotrwałą starannością dotąd stosowane, dopóki jeszcze mole zjawiają się, a najtrudniejszem jest skuteczne zapobieżenie składaniu przez nich jajeczek, toteż w tym celu potrzeba co 3 — 4 tygodnie, gruntownie zmywać względnie na sucho obczyszczać ściany i podłogi, oraz wszelkie szpary i zakątki w młynie.

Ponieważ zawlekanie moli z zewnątrz do młyna, za pośrednictwem obcych worków, zdarza się dość często, więc te ostatnie powinno się odpowiednio dezynfekować, co daje się najłatwiej uskuteczniać przy użyciu w tym celu siarkowodoru.

Wyżej wzmiankowane sposoby zwalczania mola mątnika, zarówno jak inne jeszcze rodzaje tępienia jego, jak łowienie w fazie jego motylkowatej, rozgniatanie jego gąsienniczek, niszczenie nagromadzonych w różnych zakątkach młyna, maszyn i przyrządów młyńskich, pozostałości produktów ziarnowych z zagnieżdżonemi w nich jajeczkami mola mątnika, nie doprowadzają do zupełnego wytępienia tego szkodnika, a przytem stanowi uciążliwe czynności; z biegiem więc czasu, gdy rozrodczość mola mątnika spotęgowała się do tego stopnia, że stawało się to prawdziwą plagą młyńską, przedsięwzięte zostały wielostronne i usilne badania laboratoryjne celem wynalezienia radykalnego środka w tym względzie.

Ostateczne zaś wyniki odnośnych badań naukowych doprowadziły do stosowania przegazowywania kwasem pruskim, jako radykalnie niszczącym nietylko samego mola mątnika we wszystkich jego przemianach, lecz także złożone przez niego jajeczka.

Sposób ten, stosowany pierwotnie w Ameryce, został po raz pierwszy spraktykowany w Bawarji w 1917 roku do przegazowania młyna w Heidingsfeldzie, a obecnie stosuje się z powodzeniem w Szwajcarji, Holandji, Szwecji, Danji, etc., a w samychNiemczech jest już więcej, jak 600 młynów przegazowanych tym sposobem.

Zastosowanie **kwasu pruskiego,** jako posiadającego silne trujące własności, natrafiało początkowo na wielki opór ze strony władz, czuwających nad zdrowiem publicznem, który dopiero z biegiem czasu malał, a to wobec stopniowego wykazywania coraz lepszych wyników praktycznych, oraz w miarę usuwania złączonych z nim niebezpieczeństw dla zdrowia ludzkiego.

Obecnie **system przegazowywania kwasem pruskim,** na podstawie licznych i szczegółowych badań w instytucjach państwowych, został już aprobowany, jako radykalny sposób, który, przy zachowaniu przepisanych z góry ostrożności, nie przedstawia więcej żadnego niebezpieczeństwa dla zdrowia ludzkiego, a przy tem nie wywiera najmniejszego nawet wpływu szkodliwego na przychodzące w bezpośrednie zetknięcie się przedmiotów z odnośnym gazem.

Ogólne korzyści **przegazowywania młynów kwasem pruskim** są następujące:

1. Wszelkie szkodniki żyjące, a w szczególności mól mątnik we wszystkich fazach jego przekształceń, wespół ze złożonemi przez niego jajeczkami, zostają doszczętnie zniszczone, co dotyczy także myszy i szczura;

2. Pomimo znacznie wyższego stopnia przenikliwości kwasu pruskiego, w porównaniu do innych gazów, na skutek czego przegazowywanie nim dosięga najmniejszych nawet zakątków młyna, maszyn i przyrządów, a nawet przenika produkty mączne, uśmiercając tem wszelkie stworzenia żyjące, to jednak posiada on zarazem tę wyższość nad innymi gazami, że **nie wywiera najmniejszego nawet wpływu szkodliwego na przychodzące z nim w zetknięcie przedmioty, a dotyczy to także produktów mącznych, co też odnośne instytuty państwowe stwierdziły już urządowo.**

Przebieg czynności przy przegazowywaniu młyna jest następujący: na parę dni przed postanowionym przegazowaniem, przy pozostawieniu młyna w zwykłym ruchu, uszczelnia się otwory zewnętrzne nalepkami papierowemi z użyciem do tego klajstru mącznego, a w dzień przegazowywania zatrzymuje się działalność młyna, do czego, dla skuteczniejszego oddziaływania gazu, odsłania się wnętrza maszyn, przyrządów, rur, koszy i. t. d., a to przez otwarcie odnośnych drzwiczek, zdjęcie pokryw i t. p.; następnie rozmieszcza się w odnośnych ubikacjach, poczynając kolejno od poddasza młyna, odpowiednią do wielkości każdej przegazowywanej przestrzeni ilość puszek z zawartością, w postaci proszku, preparatu kwasu pruskiego, wydzielającego z siebie gaz trujący z chwilą przyjścia w zetknięcie z powietrzem; po ręcznem rozsypaniu proszku z puszek po podłogach młyna, zamyka się i uszczelnia ostatnie drzwi zewnętrzne pozostawiając następnie w tym stanie młyn, dla należytego przegazowania, zwykle przez 6 — 7 godzin, poczem przystępuje się do przewietrzania go, przez otwarcie drzwi, okien i reszty otworów zewnętrznych, co wymaga również kilku godzin czasu.

Tego rodzaju przegazowywanie młyna, celem racjonalnego zachowania wszelkich potrzebnych do tego środków ostrożności, może być przeprowadzanym tylko przez odpowiednio wyszkolony w tym kierunku personel i z zastosowaniem **masek przeciwgazowych.**

Celem zupełnego usunięcia możliwości zatrucia się kwasem pruskim, w razie niedostatecznego przewietrzenia po przegazowaniu, odnośny preparat sproszkowany wydziela z siebie równocześnie z kwasem pruskim także inny gaz gryzący, który, działając silnie na błony śluzowe organizmu ludzkiego, ostrzega przed ewentualną pozostałością w danem miejscu kwasu pruskiego; sam bowiem kwas pruski nie posiada tej własności ostrzegawczej o swej obecności, która ujawnia się dopiero przez zaszłe zatrucie organizmu, a więc zapóźno. — Dodatkowy ten gaz gryzący posiada ważne znaczenie w tych razach, jeżeli po ogólnem przewietrzeniu przegazowanego młyna znajdują się jeszcze w nim pewne zakątki lub zbiorniki, z których kwas pruski nie ulotnił się całkowicie, co osobliwie może mieć miejsce, jeżeli odnośne miejsca są zawilgocone, a tłomaczy się to tem, że kwas pruski udziela się wodzie w ilościowo większym stopniu, aniżeli ciałom suchym, w tej samej zaś mierze wydziela się on z niej także o wiele wolniej, zatem miejsca wilgotne potrzebują dłuższego czasu na przewietrzenie dla zupełnego uwolnienia się od kwasu pruskiego.

Urzędowe orzeczenie Berlińskiego instytutu dla badań ziarna zbożowego i jego przetworów aprobuje stosowanie cyanowodoru z gazowego kwasu pruskiego, jako skuteczny środek do zwalczania żywych szkodników w szpichlerzach, młynach i piekarniach.

Orzeczenie to wydanem zostało dopiero wtedy, gdy zapewnioną była danemu systemowi przegazowywania ochrona zdrowia publicznego, a to przez sprężystą organizację personelu wykonawczego i zastosowanie niezawodnych środków ostrożności przy stosowaniu w tym celu kwasu pruskiego.

Co do wpływu danego przegazowywania na pozostawiane w młynie produkty ziarnowe, powyższe orzeczenie stwierdza na podstawie przeprowadzonych badań, że **stosowanie ilości kwasu pruskiego dla tępienia żywych szkodników nie wywierają żadnego ujemnego wpływu na produkty ziarnowe, a w szczególności co do mąki stwierdzono także, że zdolność jej do wypieku nie zostaje w niczem zmienioną pod wpływem kwasu pruskiego podczas przegazowywania nim.**

Dla przybliżonej orjentacji co do kosztów przegazowywania młynów danym systemem posłużą następujące krańcowe przykłady, wzięte z Niemiec:

1. przegazowywanie młyna o przemiale 10 do 15 tysięcy kilogramów ziarna na dobę kosztuje około 800 marek zł., a dzienny dochód przemiałowy takiego młyna wynosi 200 — 300 mk. zł.,

2. przegazowanie młyna o przemiale 60 do 80 tysięcy kilogramów ziarna na dobę kosztuje około 1800 — 2000 mk. zł., a dzienny dochód przemiałowy takiego młyna wynosi 1200 — 1600 mk. zł.

Powyższe przykłady stwierdzają, że **koszt przegazowywania młyna w stosunku do dziennego dochodu jego przemiałowego, przy małej przetwórczości, t. j. 1-go do 1½ wagona dziennego przemiału, nie przekracza 4-dniowego jego dochodu przemiałowego, podczas gdy przy wytwórczości młyna 6 — 8 wagonów dziennego przemiału nie dosięga on nawet 2-dniowego jego dochodu przemiałowego.**

Jeżeli do tego zauważy się jeszcze, że przez tego rodzaju przegazowanie młyna, sprowadzającego radykalne wytępienie szkodników we wszystkich ich fazach rozwoju, pozbywa się nietylko poważnych strat tak ilościowych, jak i jakościowych, które powstają z powodu wielkiej żarłoczności tych szkodników i równoczesnego zanieczyszczenia przez nich produktów mielenia, lecz przegazowanie to przyczynia się zarazem pośrednio do gruntownego oczyszczenia całego młyna, nadając mu przez to wszystkie dobre cechy, jakie pod tym względem posiada nowe urządzenie.

Wszystkie, wyżej przytoczone korzyści osiąga się w Niemczech kosztem pozbawiania się dochodu przemiałowego z 2-ch do 4-ch dni roboczych danego młyna, a przypuszczalnie odnośny koszt przegazowywania naszych młynów nie będzie o wiele więcej wyższym, co szczególnie wtedy będzie miało miejsce, jeżeli po kilka młynów w niezbyt dalekiej od siebie odległości będzie się w bezpośredniej po sobie następującej kolejności przegazowywać.

A że letnie miesiące nadają się najlepiej do tego rodzaju przegazowywań młynów, więc w interesie poprawy zdrowotnej naszego młynarstwa zbożowego należałoby przystąpić bezzwłocznie do takiej akcji dobroczynnej tak dla samych młynów, jak i dla spożywców przetworów młyńskich, gdyż pierwsi uwolnią się od strat, wynikających z niszczenia przez szkodniki żyjące znacznych ilości produktów ziarnowych, a drudzy otrzymywać będą do spożycia należycie czyste, t. j. wolne od zanieczyszczeń ich przez szkodniki żyjące, przetwory ziarn zbożowych.

Ponieważ przedsięwzięcie odnośnej działalności na terenie Rzeczypospolitej Polskiej jest już zapoczątkowane, a bliższej informacji w tym względzie udziela firma: **„Praca“, zjednoczone przedsiębiorstwo instalacyjne, w Bydgoszczy, ul. Krasińskiego 14,** więc tam należy zwracać się w danej sprawie.

Inż. St. Małyszczycki.

Do Panów Młynarzy.

Walne Zebranie Delegatów Oddziałów Związku Mł. Pol. w dniu 14-go czerwca r. b. uchwaliło wysokość rocznych składek członkowskich za rok 1925 w normach następujących:

Od wiatraków	**i młynów 1-o złożeniowych**	**zł.**	**2.50**		
„	**„ o 2-wu i więcej złożeniach**	**po „**	**2.50**	**od złożenia**	
„ młynów	**o 2-wu i 3-ch**	**„ „ „**	**5 —**	**„**	
„	**„ o 4-ch i 5-ciu**	**„ „ „**	**8 —**	**„**	
„	**„ o 6-ciu i więcej**	**„ „ „**	**10 —**	**„**	

Za złożenie liczy się pojedyńczy postaw walcowy (podwójne postawy walcowe oblicza się w stosunku 2-ch złożeń), jedna para kamieni, perlak i jagielnik.

Majstrowie, kierownicy młynów, monterzy- technicy i czeladnicy płacą rocznie po 2.50 zł.

Wpisowe jednorazowe dla nowych członków wynosi 5 złotych.

Kto nie opłacił jeszcze składki lub nie poczynił dopłat za 1925 rok niech śpieszy z dopełnieniem tego obowiązku.

Składki członkowskie są poważnie zmniejszone, a więc z uregulowaniem nie należy się ociągać.

Nadmieniamy wszystkim Panom młynarzom polskim, że istnienie Związku opiera się wyłącznie na składkach, wpłacanych przez członków. Istnienie i rozwój organu Związku „Młynarza Polskiego“ rzecznika postępu, techniki fachowej i obrońcy praw, postulatów i celów młynarstwa polskiego uzależnione jest wyłacznie od popierania i prenumerowania pisma przez wszystkich młynarzy i regularnego opłacania prenumeraty.

Prenumerata kwartalna wynosi dla członków 4 zł. a dla nie członków 6 zł.

Od stopnia regularnego wpłacania tych składek i prenumeraty zależnym jest byt Związku i dalsza egzystencja instytucji, mającej na celu stałą ochronę przemysłu młynarskiego, czuwanie nad jego rozwojem i dobrem swych członków.

Jeśli każdy z członków Związku nie będzie poczuwał się do obowiązku przesłania Związkowi należnej od niego składki i prenumeraty, jeśli będzie się z opłatą tych należności ociągał i liczył na to że inni wpłacą i podtrzymają Związek, to przyczynia się **świadomie do upadku swej organizacji** zawodowej, a tym samym **nieświadomie przynosi samemu sobie niepowetowane szkody.**

Brak opiekuńczej ręki swego Związku, może dać się odczuć bardzo prędko i w wielu wypadkach.

Nie wątpimy ani na chwilę, że trwający kryzys w młynarstwie był główną przyczyną dotychczasowego braku wpływów z należnych składek, a nie brak zrozumienia o doniosłości i znaczeniu własnej organizacji. To nam daje pewność, że w momencie poprawienia się konjuktur w przemyśle młynarskim. stosunek pp. młynarzy do Związku ulegnie zasadniczej zmianie.

Niech więc każdy z Panów Młynarzy nie będący jeszcze w organizacji natychmiast po przeczytaniu zeszytu tego wypełni załączony przekaz P. K. O. obliczywszy należną od siebie kwotę podług wyżej wskazanej tabeli i przekaz ten zaniesie na pocztę. Na drugiej stronie przekazu należy napisać jaki młyn się posiada i ile jest w tym młynie złożeń.

Panowie Młynarze popierajcie Waszą Organizację Fachową.

O czyszczeniu zboża.

Wiadomem jest powszechnie że zboże przed zmieleniem powinno być możliwie starannie oczyszczone nietylko od obcych domieszek z których niejedne są wielce szkodliwe dla zdrowia ludzkiego, lecz również z przylegającego do ziarna brudu i kurzu.

Jeszcze dokładniejsze czyszczenie ma na celu obcięcie końcy ziarna, a to dla usunięcia brudu w brózdce, zarodka oraz obłuskanie z pierwszego naskórka.

Na zasadzie długoletniego obcowania z pp. młynarzami, możemy śmiało twierdzić, że większość Ich ważności czyszczenia zboża przed zmieleniem nie docenia, lekceważy je, i wogóle bardzo mało zwraca uwagi.

W młynach większych — racjonalnie urządzonych dział czyszczący jest jak i młyn cały — widny, czysty, łatwodostępny i niczem zewnętrznie nie różniący się od innych działów.

Jakże inaczej jest jednak w naszych tak zwanych młynach gospodarczych rozsianych po całej Polsce i obsługujących większość naszej ludności.

Prawda, że maszyny w tym dziale, z braku jak zwykle bywa filtrów odkurzowych; trudno jest utrzymać w idealnej czystości.

Dąlej, z racji zwykłej ciasnoty, dostęp do nich nie jest zbyt łatwy i t. d. i t. d., musimy jednak zgodzić się i przyznać, że przy dobrych chęciach i większej dbałości, ze względu na ważność tych maszyn i ten dział może i powinien inaczej wyglądać.

Względy bezpieczeństwa również powinny nas skłonić do baczniejszej uwagi na ten dział młyna, gdyż prawie wszystkie pożary młynów tam biorą swój początek z powodu nagromadzonych łatwopalnych pyłów, i niezbędnych przy tych maszynach wentylatorach, które z najmniejszej iskry mogą stworzyć morze płomieni.

Dążeniem każdego młynarza jest zmielenie jaknajwiększej ilości i otrzymanie możliwie więcej — białej mąki.

Znaczna większość stara się osiągnąć przedewszystkiem to pierwsze i w tym celu dostawia walce lub kamień; niektórzy tylko rozumiejąc racjonalność i znajomość swego fachu i interesu, stara się przedewszystkiem ulepszyć produkcję t. j. chcą osiągnąć przedewszystkiem to drugie — jak najwięcej białej mąki.

W dążeniu do tego należy zwrócić uwagę na wszystko co ma wpływ na mąkę a więc, jak gęstość sit, tak również sposób mielenia i ryflowania walcy, przedewszystkiem jednak należy zbadać dokładnie czy zboże idące na przemiał jest rzeczywiście oczyszczone.

Każdy młyn maszyny do czyszczenia posiada — przytem są one w zależności od stopnia zamożności interesu — lepsze lub gorsze t. j. starszej lub nowszej ulepszonej konstrukcyi.

Najważniejszem jednak jest to że te maszyny nie zawsze są w należytym porządku i rzecz prosta nie spełniają swojego zadania.

Są to rzeczy elementarne, powszechnie każdemu młynarzowi wiadome, mimo to pozwalamy sobie o nich od czasu do czasu przypominać, gdyż stykając się stale z pp. młynarzami widzimy, że duża jest jeszcze ilość takich, którzy o tem nie pamiętają, zaniedbują je, a jesteśmy zdania że w całym procesie przerobu ziarna na mąkę — czyszczenie jest rzeczą decydującą.

Dobry wydatek białej mąki można otrzymać tylko z ziarna dokładnie oczyszczonego i obłuskanego.

Pierwsza maszyna służąca do czyszczenia jest zawsze tarar-aspirator — lub cylinder kurzowy lub bodajby zwykła rafka, mająca na celu odsianie piasku, kurzu różnych drobnych nasion, a także oddzielenie słomy, szpagatu, i różnych domieszek.

Dokładność pracy powyższych maszyn zależy przedewszystkiem od sita, które powinno być zawsze czyste, nie zalepione jak to często bywa workami, a na rafkach np. nie wkląśnięte i zapchane kłosami i innem śmieciem gdyż wtedy choć pracuje — pracy nie wykonuje.

Dla tego to wszelkie sita umieszczane zbyt wysoko — niedostępnie, do których rzadko się zagląda— są niepraktyczne.

Najlepiej — gdzie to jest możliwe zwykłe siatki zastąpić dziurkowanemi blachami, po których łatwiej zboże ześlizguje się i nie tak łatwo zatykają się otwory.

Po sicie zwykle umieszcza się magnes, który dobrze działa tylko przy odpowiedniej do produkcyi szerokości, aby przebiegająca warstwa ziarna nie była zbyt grubą.

Dla tego celu służy umieszczona przy nim zasówka, na którą często nikt nie zwraca uwagi.

Magnes powinien być codziennie oczyszczany z nagromadzanych się cząstek żelaza.

Trier ażeby dobrze działał winien być często kontrolowany czy położenie korytka jest właściwe t. j. czy nie stoi zbyt wysoko gdyż w takim razie nie wybiera dokładnie groszków, kąkolu i t. p.

Ważną rolę odgrywają również umieszczone pod korytkiem zgarniacze, których brak, gdy one zdarte, powoduje że zbyt wiele dobrego ziarna dostaje się z groszkami do korytka.

Jedyna rada na to rozebranie tryjera i założenie nowych zgarniaczy, które winny być bardzo luźno osadzone na znajdującym się pod korytkiem pręcie żelaznym.

Po oddzieleniu od zboża różnych zbytecznych lub szkodliwych domieszek następuje oczyszczanie samego ziarna polegające na otarciu z brudu, kurzu, a następnie łuszczeniu i obcięciu końcy.

W tej krótkiej notatce nie mamy zamiaru opisywać poszczególnych maszyn, których jest bardzo dużo przytem najrozmaitszych typów i kostrukcyj, wszystkie one jednak budowane są na jednej zasadzie, że ziarno za pomocą szybko wirujących żelaznych cepów, ociera się o powierzchnie z różnych twardych materjałów t. j. blach żelaznych gładkich lub ostrych specjalnych plecionek — lub też powierzchni sporządzonych ze sztucznych mas krzemiennych lub też szmerglowych.

Najprostsze są z powierzchnią cierną blaszaną lub plecionką nazywane powszechnie „eureki" „szelmaszynami" i t. p. ulepszone zaś z powierzchnią ze sztucznej masy t. zw. „szmerglówki".

Każda z tych maszyn winna posiadać odpowiedni wentylator mający na celu chwytanie oddzielanego przy czyszczeniu kurzu i łuski.

Maszyny z płaszczem żelaznym, czy stalowym— pracują intensywnie do czasu póki ten płaszcz jest ostrym, skoro jednak ostrość tę straci — rzecz prosta czyszczą znacznie gorzej — należy więc często go zmieniać.

Daleko lepsze są przeto z płaszczem ze sztucznej masy, która jest o wiele trwalszą i stale jednakowo ostrą.

Zdarzające się silne drżenie maszyny i trzęsenie, pochodzi stąd, że wirujący bęben cepowy jest niedokładnie wyważony t. j. wybalansowany.

Ażeby to usunąć należy cały bęben wraz z wałem położyć na dwóch poziomo leżących, najlepiej żelaznych, ostrych sztabkach i obracając wolno zauważyć, która część, t. j. cep, jest cięższą, a następnie ze strony przeciwnej do cepa przywiązać, odpowiedniej wagi, kawałek sztabki żelaznej.

Po dokładnem wybalansowaniu w ten sposób całego bębna, sztabki wyrównujące wagę bębna należy dobrze do cepa przymocować t. j. przynitować.

Dobrze wybalansowany bęben napewno trząść nie będzie, trzeba jednak toż samo zrobić i z wentylatorem.

Maszyny powyższe, prócz częściowego obłuskania w części obcinają również końce ziarna — dokładniej jednak to uskutecznia t. zw. „szpitzgang", t. j. para piaskowych kamieni, o których bliżej rozpisywać się nie będziemy.

Ostateczne czyszczenie osiąga się na maszynach szczotkowych, które również są różnego typu.

Najlepiej pracują te, w których jest możność regulowania odległości między szczotką i płaszczem, bez wielkich trudności, a to z tej racji że szczotki zużywają się, ażeby więc dobrze pracowały, musi być możność ich przesuwania, t. j. zbliżania do płaszcza.

Praktyka wykazała że dotychczasowe maszyny łuszczące, t. j. różne „eureki", szel-maszyny, a nawet i szmerglówki — obłuskują ziarno tylko częściowo, i co najważniejsza, młynarz niema żadnego wpływu na stopień łuszczenia.

O ile maszyna obłuskiwała za mało, t. j. niedostatecznie, radzono sobie w ten sposób, że powiększano ilość obrotów — lub też zbliżano cepy do płaszcza. Dobrem się to nie okazało, gdyż trafiają się różne zboża pod względem grubości skórki, i różnej wilgotności, przeto dla jednego gatunku było dobrem, dla innego niedostatecznem, lub przeciwnie szkodliwem.

Wobec powyższego, ci młynarze którzy pierwsi zwrócili uwagę na ważność obłuskiwania ziarna przed mieleniem — zaczęli próbować — przepuszczając je przez perlak.

Wyniki okazały się dodatnie — ale perlak okazał się niezupełnie odpowiednim do takiej czynności, jako maszyna za mało czuła, za mało produkcyjna i zużywająca za wiele siły.

Naprowadziło to jednak na myśl do zbudowania maszyny pośredniej — t. j. maszyny szmerglowej z perjodycznem działaniem t. j. z automatem — jaki miewają perlaki.

Reszta należała do konstruktorów, którzy zasadę tą rozwiązali w różny mniej lub więcej złożony sposób.

Jak zwykle w takich razach — zasada u wszystkich jest jednakowa t. j. działanie bębna cepowego na płaszcz szmerglowy, tylko automat bywa różnej konstrukcyi.

Najważniejszą rzeczą naturalnie jest trwałość bębna szmerglowego, przy odpowiedniej stałej ostrości tegoż.

Można śmiało powiedzieć że automatyczne łuszczarki mogą zadowolnić najwybredniejsze wymagania każdego młynarza, przyczem stosowanie dawnego żubrownika (szpitzgang) jest zbędne, gdyż maszyna ta, obrabia jednocześnie końce w stopniu pożądanym, jest to więc dzisiaj najlepsza maszyna do czyszczenia t. j. obłuskiwania ziarna.

Maszyny te budowane są różnej wielkości i nie są droższe od zwykłych szmerglówek, każdy młyn przeto powinien je u siebie stosować.

Szczególniej są one wskazane dla młynów gospodarczych, gdyż mogą spełniać dwie funkcje t. j. obłuskiwać zboże do przemiału, a w wolnych chwilach od powyższego, obrabiać jęczmień na kaszę, co wykonywują lepiej niż perlak.

Maszyny te, pracując jako perlaki — mają tą wyższość, że pracują znacznie lżej t. j. zużywają mniej siły; produkują stosunkowo więcej, dając większy wydatek — a przytem, przy młynach motorowych mają tą wielką zaletę, że szybko bardzo wypuszczają robotę i napełniają się, przez co pracują bardzo regularnie — bez wstrząśnień i szarpań biegu całego młyna — co jest nieuniknione przy zwykłych perlakach z kamieniami.

Następnie dzięki silnemu wentylatorowi wydają pęczak zupełnie czysty — bez ospy i plewy, co również na plus tej maszynie zaliczyć należy.

Wiadomem jest, że przy wszystkich tych maszynach muszą być stosowane wentylatory, które w młynach dobrze urządzonych tłoczą pył do specjalnych filtrów w większości jednak naszych młynów tłoczą pyły do t. zw. komorek odkurzowych.

Najczęściej spotykanym błędem przy tych komórkach jest ten, że niektórzy młynarze chcąc uniknąć straty pyłów robią za małe otwory wylotowe na zewnątrz komórki lub też pyły z różnych maszyn wprowadzają do jednej komórki.

I jedno i drugie jest nie właściwe. Zamały otwór wylotowy na zewnątrz, powoduje zgęszczanie się pyłu i powietrza w komorze następstwem czego jest, że pył szuka wyjścia każdą szparką, dostaje się więc na młyn i osiada na innych produktach, maszynach i t. d.

Następnie wentylator maszyny, znajdując opór powietrza, które wypuszcza, działa słabiej, nie wentyluje więc dostatecznie maszyny t. j. produktu, następuje kotłowanie kurzu, ale nie czyszczenie ziarna.

Przy doprowadzeniu kilku wentylatorów do jednej wspólnej komórki powyższe zło potęguje się a przy tem jeszcze słabszy wentylator prawie zupełnie nie działa gdyż mocniejsze wtłaczają siłą powietrze do niego.

Za zasadę przyjąć należy, że otwór zewnetrzny komórki winien być przynajmniej tej wielkości co wylotowy wentylatora, a nie zawadzi gdy będzie o połowę większy, a następnie każdy wentylator winien mieć swoją oddzielną komórkę.

Celem możliwego zmniejszenia straty pyłów przedstawiających pewną wartość, wskazanem jest otwory wylotowe robić w rodzaju wysokich kominów, zapuszczonych w komórkę, aby wylot pyłów utrudnić.

Mając na celu rozwój naszego przemysłu chętnie bardzo gotowi jesteśmy każdemu zgłaszającemu się do nas udzielić bezinteresownie, za zwrotem jedynie marki pocztowej porady technicznej tyczącej się odpowiedniego zastosowania ulepszenia czyszczenia zboża.

Pamiętajmy, że tylko z dobrze czyszczonego zboża można otrzymać dobrą mąkę.

Związek Młynarzy Polskich.

Centrala Handlowa Młynarzy Polskich.

Wkrótce po powstaniu Związku Młynarzy Polskich, jako organizacji o charakterze zawodowym i oświatowo-społecznym, praktyka życiowa wysunęła konieczność stworzenia instytucji odrębnej, która zaspakajałaby potrzeby młynarstwa w dziale aprowizowania go w maszyny, utensylja i inne przedmioty, potrzebne przy prowadzeniu młynów. Na zjeździe delegatów oddziałów Związku Młynarzy w dniu 7 i 8 marca 1920 roku, na wiosek obecnego dyrektora zarządzającego Centrali, p. Jana Płodowskiego, Zjazd uchwalił powołanie do życia oddzielnej kooperatywy i w celach wykonania tej uchwały powołał specjalną Komisję organizacyjną. Zadania kooperatywy zostały określone jako danie młynarstwu możności nabywania potrzebnych mu przedmiotów w dobrym gatunku i po możliwie umiarkowanych cenach. Komisja organizacyjna raźno zabrała się do pracy i opracowała statut nowej instytucji, który już w 2 miesiące po pierwszej uchwale zatwierdzony został na Walnem Zgromadzeniu członków Związku Młynarzy, odbytem w dn. 8 i 9 maja tegoż 1920 roku, a w miesiąc później, dnia 12 czerwca t. r. statut uzyskał zatwierdzenie władz rządowych. W ten sposób położony został kamień węgielny pod budowę własnej organizacji handlowej, która niebawem odgrywać zaczęła poważną rolę w życiu zjednoczonego młynarstwa.

Początkowo organizacja ta działała na zasadach spółdzielczych, a kapitał obrotowy powstawał z udziałów, określonych na 1000 mk. każdy. Na czele organizacji stanęły jednostki doświadczone i oddane całkowicie powziętej idei. Przedewszystkiem utworzona została, jako rzecz podstawowa, własna składnica w Warszawie, zaopatrzona we wszystkie artykuły młynarskie od najdrobniejszych do największych, począwszy od oskardzika i gazy, a skończywszy na ostatniego typu technicznego maszynie młyńskiej. Jednocześnie przez wejście w stosunki z fabrykami, ułatwiono związkowcom nabywanie maszyn, motorów, kamieni młyńskich i t. p., utrzymując z fabrykami temi stały kontakt co do cen i jakości fabrykatów. Wreszcie utworzono dział komisowy dla ułatwienia nabywania zboża i sprzedaży produktu młynarstwa — mąki. Dzięki niestrudzonej i natężonej pracy dyrektora zarządzającego p. Jana Płodowskiego i dyrektora technicznego, p. Marjana Rutkowskiego, rozrost organizacji szedł w tempie na tyle szybkiem, iż w krótkim czasie ramy spółdzielni okazały się zbyt szczupłe dla wypełnienia zadań organizacji. Wyłoniła się potrzeba przeistoczenia spółdzielni na spółkę akcyjną, o znaczniejszym kapitale zakładowym. W lutym 1922 r. Walne Zgromadzenie udziałowców zdecydowało przejść na formę spółki akcyjnej o kapitale pierwotnym 25 miljonów marek. Spółka ta przejęła aktywa i pasywa dawnej spółdzielni, które oszacowano na 12½ miljona marek, a reszta kapitału t. j. drugie 12½ miljona marek wpłacona została w gotówce, przyczem akcje rozebrane zostały prawie całkowicie przez udziałowców dawnej spółdzielni.

Powiększenie środków obrotowych nie na długo jednak wystarczyło. Gwałtowny spadek marki polskiej, powodował szybkie topnienie kapitału i wymagał ciągłego zasilania środków obrotowych przedsiębiorstwa dopływem świeżych pieniędzy. Objaw ten, obserwowany we wszystkich przedsiębiorstwach, nie ominął i Centrali Handlowej młynarzy. Na wniosek władz Spółki nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów w dniu 25 listopada 1922 roku uchwaliło powiększenie kapitału zakładowego do 150 miljonów marek, pozostawiając władzom Spółki ustalenie terminów i wysokości poszczególnych emisji. Licząc się z ciężkiem położeniem rynku pieniężnego władze Spółki ograniczyły się narazie do wypuszczenia dwóch emisji: — jednej na 12.500.000 marek i drugiej na 50.000.000 marek. Akcje II emisji na 12.500.000 marek postanowiono wypuścić jako akcje imienne, uprzywilejowane, akcje zaś III emisji na 50.000.000 marek jako akcje zwykłe na okaziciela. Wypuszczenie akcji imiennych miało na celu utrzymania wpływu decydującego młynarstwa na dalsze losy Centrali, w wypadku, kiedy coraz większa ilość akcyj okazicielskich po wypuszczeniu na rynek mogłaby się znaleźć w posiadaniu osób, luźno lub nawet zupełnie z młynarstwem nie związanych. Przywilej akcji imiennych polega na tem, że akcje te na Walnych Zgromadzeniach mają zawsze tyle głosów, ile każdorazowo mieć będą wszystkie akcje wszystkich innych emisyi już wypuszczonych i mogących być wypuszczonemi w przyszłości. Repartycja akcji imiennych przeprowadzona była wyłącznie między posiadaczami akcyj I emisji, a więc wśród elementu prawie wyłącznie młynarskiego. Przywilej przywiązany do akcyj imiennych nakłada wzamian na posiadaczy tych akcyj pewne obowiązki i ograniczenia, a mianowicie posiadaczem akcyj uprzywilejowanych może być tylko obywatel polski, a zbywanie tych akcyj może mieć miejsce tylko za zgodą Zarządu Spółki i przy ujawnieniu dokonywanego przelewu w specjalnej książce, zawierającej spis wszystkich akcjonarjuszów, posiadających akcje imienne z podaniem ilości akcyj, których są właścicielami.

Zabezpieczywszy w ten sposób od obcych wpływów dalsze losy Centrali Handlowej, władze Spółki natychmiast przystąpiły do realizacji dwóch następnych emisyj akcyj okazicielskich: emisji III na sumę 50 miljonów marek i emisji IV na 67½ miljonów marek. Emisja III zrealizowana została w połowie 1923 r., a emisja IV w styczniu 1924 r. i odtąd kapitał zakładowy, doprowadzony do 150 miljonów marek, pozostawał już bez zmiany, aż do ostatnich czasów, kiedy bilans Spółki przewalutowany został na złote.

Przez cały czas swego istnienia Centrala Handlowa wykazywała stały i szybki rozwój obrotów, stwierdzając tem pożytek, jaki przynosi ogółowi młynarstwa. Obrót za 6 miesięcy istnienia Spółki w roku 1922 wyraził się cyfrą 325.000.000 mk., a za rok 1923 wynosił 61.690.000.000 mk. Po przewalutowaniu na bardziej zrozumiałą walutę w złotych według przeciętnego kursu obrót ten stanowił w roku 1922 164.000 zł., w roku 1923 — 376.000 zł., a w roku 1924 389.000 zł. Ostatni rok, który był okresem ogólnego przesilenia gospodarczego w kraju wskutek przeprowadzonej reformy walutowej i nieurodzaju, jaki Polskę nawiedził, stał się dla wszystkich przedsiębiorstw polskich okresem próby ogniowej. Próbę tę Centrala Handlowa prze-

niosła zwycięsko, wykazując dużą żywotność i stwierdzając, iż wysiłki, które mają na celu dobro społeczne, a nie osobiste korzyści jednostek, zawsze dają w ostatecznym wyniku dobre rezultaty. Bezpośredni kierownicy Centrali, jak to potwierdzić mogą wszyscy, których częstsze interesy wiążą z tą instytucją, nie szczędzą osobistej wytężonej pracy dla wspólnego dobra. Przez dzień cały, aż do późnego wieczora dostępni są dla wszystkich, a nawet w niedziele i święta mogą ich zastać na stanowisku przyjeżdżający na krótki pobyt do Warszawy interesanci. Troskliwa opieka, skuteczna rada i dbałość o interesy przedsiębiorcy — młynarza cechuje ich postępowanie we wszystkich wypadkach, bez względu na to, czy chodzi o nabycie drobiazgu, czy też o wyjaśnienie wątpliwości i radę przy budowie nowych młynów, rekonstrukcji urządzeń technicznych i nabywania nowych maszyn. Fachowość i duże doświadczenie techniczne i handlowe, jakie posiadają, są poręką solidnego i celowego obsłużenia klijenta. Składnice Centrali zaopatrzone są stale we wszystko, co przy prowadzeniu młynów może być potrzebne, a jako czołowe artykuły wysuwają się gaza i maszyny. W tym też zakresie Centrala posiada dwa pierwszorzędne przedstawicielstwa: szwajcarskiej fabryki Wydlera na gazę i czeskiej fabryki maszyn Józefa Prokopa Synowie w Pardubicach.

Ponieważ dążeniem Centrali jest zadawalniać pod każdym względem swoich odbiorców, przeto oprócz maszyn krajowych musiała — zgodnie z życzeniami Klijenteli mieć również i maszyny wyrobu zagranicznego.

Dotychczas w tej dziedzinie prawie że monopolowe stanowisko zajmowały fabryki niemieckie i ich agenci.

Maszyny wyrobu fabryki J. Prokopa pod względem solidności wykonania i celowości konstrukcyj bezwzględnie nie ustępują wyrobom pierwszorzędnych fabryk niemieckich, o czem każdy może się przekonać odwiedzając składy Centrali.

Wobec stanowiska, jakie rząd Rzeszy zajął ostatnio w stosunku do przemysłu naszego Górnego Śląska, staje się obowiązkiem obywatelskim każdego młynarza oddania pierszeństwa wytworom tych krajów, z któremi łączą nas zaprzyjaźnione stosunki.

Dotychczasowy rozwój Centrali Handlowej i zwycięskie uporanie się z trudnemi warunkami okresu krytycznego, upoważnia do rokowania tej instytucji pomyślnej przyszłości. W dniu 8 czerwca b. r. w lokalu Centrali dbyło się trzecie z rzędu doroczne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów, na którem władze Spółki dawały sprawozdanie z działalności za ostatni rok operacyjny i wystąpiły z szeregiem wniosków, związanych z rozporządzeniami rządowemi o spółkach akcyjnych. Mając na względzie, że wszystkie omawiane sprawy interesować muszą ogół młynarstwa, postaramy się choćby pobieżnie poinformować o ważniejszych poruszanych sprawach wszystkich tych, którzy, będąc akcjonarjuszami nie mogli przybyć na Walne Zgromadzenie, jak również tych, którzy nie są dotychczas akcjonarjuszami, ale chcieliby niemi zostać. Właśnie ku temu nadarza się w krótkim czasie sposobność.

Po wprowadzeniu reformy walutowej wydane zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej pod datą 25 czerwca 1924 roku o obowiązku przewalutowania przez wszystkie spółki akcyjne aktywów i pasywów na złote i o ustaleniu kapitałów własnych w złotych. Szereg szczegółowych przepisów wskazuje w jaki sposób przerachowania te mają być zrobione. Przewalutowanie bilansu Centrali Handlowej zrobione zostało ściśle według wskazań ustawy i wykazało, że wartość posiadanych na składzie towarów na dzień 31 grudnia 1924 roku wynosiła zł.52.645.—, wartość ruchomości zł. 3.989.—, kapitały własne zł. 48.000.—, a zysk czysty za rok 1924 — zł. 24.477 i 13 gr.

To samo rozporządzenie Prezydenta o spółkach akcyjnych głosi, że najmniejszy kapitał zakładowy, jaki może mieć spółka akcyjna wynosić musi zł. 100.000.— i jeżeli spółka po przewalutowaniu swego bilansu ma kapitał zakładowy mniejszy, to albo musi dopełnić go do ustawowej normy do końca 1926 roku, albo też przejść na inną formę prawną to znaczy na spółkę firmową, spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, lub wreszcie na spółdzielnię. Władze spółki stanęły na stanowisku, że dla przyszłości instytucji konieczne jest utrzymanie nadal formy spółki akcyjnej, a walne zgromadzenie akcjonarjuszów pogląd ten całkowicie poparło. W tych warunkach zachodzi konieczność doprowadzenia kapitału zakładowego Spółki do najniższej normy ustawowej t. j. do 100.000 zł., a ponieważ, jak zaznaczyliśmy wyżej, kapitał spółki po przewalutowaniu na złote wynosi tylko 48.000 złotych, przeto zachodzi potrzeba powiększenia go najpóźniej do końca przyszłego roku o 52.000 zł. Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów jednomyślnie uchwaliło także powiększenie kapitału i upoważniło Zarząd do podjęcia starań u władz rządowych o zatwierdzenie tej uchwały. W obecnych warunkach, przy bardzo ciężkiem położeniu rynku pieniężnego, władze spółki dokładają wszelkich starań, aby bez większego obarczenia akcjonarjuszów, móc przeprowadzić w życie uchwałę Walnego Zgromadzenia. Dlatego też zaproponowano, aby z zysków za rok 1924 wydzielić na powiększenie kapitału 12.000 zł., co spotkało się na Walnem Zgromadzeniu z ogólną aprobatą. W ten sposób po zatwierdzeniu tej uchwały przez ministerstwa, kapitał zakładowy wynosić już będzie 60.000 zł. i dla doprowadzenia go do 100.000 zł. brakować będzie już tylko 40.000 zł. Na te 40.000 zł. wypuszczona będzie nowa emisja akcyj w ilości 4.000 sztuk po 10 zł. nom. wartości każda. Termin subskrypcji na nową emisję ogłoszony będzie około Nowego Roku, kiedy młynarze po spodziewanych dobrych tegorocznych zbiorach, poprawią swoje interesy i przebrną przez obecną posuchę pieniężną. Być może, iż część tego kapi-

tału znów uda się pokryć z zysków za rok bieżący, tak, że wolnych akcyj do subskrypcji może być stosunkowo nie wiele. Gdyby więc ktoś z pp. młynarzy, nie będąc dotychczas akcjonarjuszem Spółki, chciałby nim zostać, winien już zawczasu zabiegać o zarezerwowanie dla niego określonej ilości akcyj z nowej emisji przez złożenie odnośnej deklaracji Zarządowi Spółki. Byłoby wskazane, aby przy składaniu takiej deklaracji wpłacić odrazu pewien zadatek np. w wysokości 5 złotych od akcji. Wszyscy nowi reflektanci, którzy poprą swoje zapisy przez złożenie zadatków będą mieli pierwszeństwo na nierozebrane akcje przed innemi reflektantami, a Zarząd Spółki posiadać będzie w ręku dowód, że zabiegi o przydział akcyj traktowane są poważnie i po namyśle. Zwracamy na to uwagę naszych czytelników, gdyż wobec dość znacznego zainteresowania się akcjami, zapisy nie poparte złożeniem zadatku najprawdopodobniej nie będą mogły być uwzględnione wogóle. Naturalnie, iż to co piszemy, dotyczy tylko tych osób, które nie są dotychczas akcjonarjuszami, bowiem akcjonarjusze zawsze mają pierwszeństwo i będą w swoim czasie powiadomieni do ilu akcyj nowej emisji każdemu z nich będzie przysługiwać prawo.

Zaraz potem, jak władze rządowe zatwierdzą obecny kapitał zakładowy w sumie zł. 48.000.— i pozwolą na przeniesienie do tego kapitału 12.000 zł. z zysków za rok 1924, Zarząd przystąpi do wymiany będących obecnie w obiegu akcyj markowych na nowe akcje, które opiewać już będą na złote. Obecny kapitał, jak wiadomo, wynosił 150 miljonów marek, podzielonych na akcje 1.000 markowe, wypuszczono zatem ogółem 150.000 akcyj. Teraz po przewalutowaniu kapitał ma wynosić 60.000 złotych i podzielony będzie w myśl decyzji Walnego Zgromadzenia na akcje po 10 zł. nom. wart. każda, będzie więc tych akcyj 6.000 sztuk. Wymiana zatem akcyj markowych na akcje złotowe będzie przeprowadzona w ten sposób, że za każde 25 sztuk akcyj markowych wydana będzie 1 akcja złotowa, co da w rezultacie 6.000 $\times$ 25 = 150.000 t. j. tyle sztuk, ile obecnie jest w obiegu akcyj markowych. Tutaj w interesie drobnych akcjonarjuszów Spółki, rekrutujących się prawie wyłącznie z udziałowców pierwotnej spółdzielni, musimy zwrócić uwagę na jedną ważną okoliczność. Przy zakładaniu w 1920 roku spółdzielni większość pp. młynarzy pobrała po 1 udziale wpłacając po 1.000 marek polskich, na co każdy otrzymał dowód, podpisany przez Zarząd dawnej spółdzielni i zaopatrzony w pieczęć. Kiedy w 1922 r. Spółdzielnię zamieniono na Spółkę akcyjną, uchwalone zostało na Walnem Zgromadzeniu, że udziałowcy spółdzielni otrzymają za każdy 1.000 markowy udział od 2 — 7 akcyj spółki po 1.000 marek każda zależnie od terminu wpłaty udziału. Większość udziałowców spółdzielni kwity swoje wymieniła na akcje, ale nie wszyscy to zrobili. Było wielu takich, którzy przy zapisywaniu się na członków spółdzielni, wpłacali udziały, ale później losem tych udziałów wcale się nie interesowali, a niektórzy może zupełnie nawet zapomnieli o tem, że są udziałowcami i nie przedstawili dotychczas swoich kwitów udziałowych do wymiany na akcje. Kilkakrotnie o tem przypominaliśmy w „Młynarzu“, ale do dziś dnia jeszcze leżą one w kasie spółki akcje, należące do dawnych udziałowców i czekając swych prawnych właścicieli. Niech więc każdy z pp. młynarzy sprawdzi w swoich papierach czy niema kwitu udziałowego dawnej spółdzielni i jeśli go odnajdzie, niech nadeśle go do Zarządu Spółki, poczem otrzyma należne mu akcje.

Na jedną jeszcze rzecz musimy zwrócić uwagę, aby interesy każdego drobnego akcjonarjusza były całkowicie uszanowane i obronione. Jak wskazaliśmy wyżej, nowe akcje będą 10 złotowe, bo na mniejsze odcinki prawo nie pozwala, a więc przy wymianie trzeba mieć conajmniej 25 akcyj markowych, aby otrzymać 1 akcję złotową. Jest sporo wśród pp. młynarzy takich akcjonarjuszów, którzy mają mniej niż 25 akcyj, albo też taką ilość akcyj, która nie jest podzielna przez 25. Cóż robić w takim wypadku? Naturalnie, kto nie będzie chciał uzupełnić swoich akcji do pełnej ilości akcyj złotowych, ten otrzyma wzamian za każdą akcję markową ułamek akcji złotowej, wartości 40 groszy t. j. $^1/_{25}$ części akcji złotowej. Ale takie ułamki akcji nie są wygodne, bo trudne będą do spieniężenia, a co najważniejsze nie uprawniają do głosowania na Walnych Zgromadzeniach. Więc i w tym wypadku władze spółki chcą swoim akcjonarjuszom sprawę możliwie ułatwić i zdecydowały dać każdemu możność dopełnienia swoich akcyj w ten sposób, aby z nowej emisji otrzymał każdy tylko całkowite akcje złotowe. Więc naprzykład: ma ktoś, jak to najczęściej się zdarza 7 akcyj markowych. Aby otrzymać jedną akcję złotową musi mieć 25 akcyj markowych, brak mu więc 18 akcyj. Za te brakujące 18 akcyj płaci gotówką po 40 groszy t. j. 7 zł. i 20 groszy i wtedy przy wypuszczeniu nowej emisji otrzyma 1 akcję o wartości 10 złotych. Inny przykład: ktoś posiada 162 akcje markowe, otrzyma więc za nie 6 akcyj po 10 zł. każda i pozostanie mu jeszcze 12 akcyj, brak zatem do 25 akcyj jeszcze 13. Za te 13 akcyj przesyła należność licząc po 40 grosy,

zł. 5.20 i przy wymianie otrzyma nie 6 a 7 akcyj złotowych.

Załatwienie wszystkich tych wyrównań leży niewątpliwie w interesie drobnych akcjonarjuszów spółki. Sprawy tej nie należy lekceważyć i odkładać. Każdy z pp. młynarzy po przeczytaniu tego artykułu powinien niezwłocznie sprawdzić, czy był udziałowcem spółdzielni, czy wymienił swój kwit udziałowy na akcje, ile posiada akcyj markowych, ile chciałby mieć akcyj złotowych, obliczyć ile miałby dopłacić i sumę tę przesłać do Centrali. Zarząd już przygotował się do przyjmowania zapisów prowadzenia odnośnych kontroli. Ci znów pp. młynarze, którzy dotąd nie byli akcjonarjuszami, a chcieliby niemi zostać, niech przysyłają odnośne zgłoszenia i zadatki, jak to wyżej wyjaśniono. Jeśliby ktoś chciał zbyć swoje akcje, niech również o tem powiadomi Zarząd, a amatorów kupna znajdzie się dosyć.

Na zakończenie naszego sprawozdania o działalności Centrali Handlowej nie możemy pominąć odwołania się do ogółu młynarstwa o popieranie własnej instytucji handlowej, powstałej z inicjatywy młynarstwa i przez swoich kierowanej. Obowiązkiem każdego jest instytucję tę popierać. Wszystko, co każdemu z młynarzy jest potrzebne znajdzie we własnej organizacji, a zabezpieczony jest przed wyzyskiem i ma gwarancję otrzymania solidnego towaru po możliwie najniższej cenie. Nikt nie powinien zapominać o tem, że nie większy obrót będzie miała Centrala, im większym cieszyć się będzie zaufaniem i poparciem ogółu młynarstwa, tem większe będzie dawała zyski, które w formie dywidendy powrócą znów do kieszeni nabywców. Centrala Handlowa prowadzona jest nader oszczędnie, koszty utrzymywane są w minimalnych rozmiarach do tego stopnia, iż Komisja Rewizyjna dwukrotnie w swoich rocznych sprawozdaniach, uważała za konieczne podkreślić ten fakt, wskazując, iż koszty handlowe w stosunku do osiągniętego obrotu są znacznie niższe od norm, spotykanych na ogół w przedsiębiorstwach tego typu. Jest to niewątpliwie dużą zasługą kierowników instytucji, za którą na każdem Walnem Zgromadzeniu spotykają się z uznaniem i wdzięcznością zebranych. W takich warunkach byłoby grzechem i nie wybaczalnem lenistwem, gdybyśmy własnej instytucji nie popierali. — Niechaj będzie naszem hasłem: „swój do swego po swoje".

T. Szober.

Młyny wodne.

W rozesłanym na początku roku kalendarzyku, przypominaliśmy, że wydana przez Sejm w dn. 19 września 1922 r. ustawa wodna wymaga ażeby wszystkie zakłady poruszane siłą wodną do 1927 r. przedstawiły odpowiednie plany celem uzyskania koncesji.

Na skutek naszej odezwy otrzymaliśmy sporo zapytań i próśb o bliższe wyjaśnienia, w stosunku jednak do ilości istniejących młynów wodnych — —liczba zgłoszonych stanowi znikomy procent.

Termin prekluzyjny zbliża się. Jeżeli zgłoszenia nastąpią dopiero w ostatnim terminie — napewno nie będzie możebnem planów wykonać na termin i uzyskać niezbędną koncesję.

Rezultatem takiego niedbałego postępowania może być to, że całe szeregi młynów wobec braku koncesji —- będą zamknięte do czasu przedstawienia odnośnych planów.

Powyższe skłania nas do przypomnienia Pp. właścicielom młynów wodnych, ażeby nie odkładali na ostatnią godzinę i zwracali się do uprawnionych do tych czynności inżynierów i plany potrzebne wykonali celem przedstawienia ich miejscowym komisjom wodnym przy Starostwach.

Powtarzamy, że plany te mogą wykonywać jedynie uprawnieni do tego inżynierowie.

Wiadomo jest, że sporządzenie takich planów pociąga za sobą koszty, wysokość których będzie zależną od wielu różnych okoliczności. Jednocześnie koszty te jako związane z przyjazdem inżyniera na miejsce, wypadną o wiele taniej, gdy inżynier za jednym wyjazdem wykona pomiary kilku młynów w bliskości siebie leżących.

W interesie więc każdego będzie, ażeby przed zaproszeniem inżyniera porozumiał się z sąsiadami i wspólnie rzecz całą przeprowadzili.

Ponieważ koszty te będą dla każdego młyna różne i z góry określić je niepodobna, gotowi jesteśmy pomóc każdemu i prosimy o zwracanie się do nas, nadsyłając na koszty kacelaryjne marek pocztowych za 2 złote.

Każdy kto nadeśle marki pocztowe otrzyma od nas kwestjonarjusz, po wypełnieniu którego i nadesłaniu nam z powrotem, otrzyma odpowiedź, określającą przybliżone koszty wykonania planów i uzyskania koncesji.

Powtarzamy, że wobec tego, iż każdy plan wymaga zebrania pomiarów na miejscu i następnie przygotowanie planów zabiera sporo czasu, podczac gdy uprawnionych do tego inżynierów niema zbyt wielu — nie należy spraw tych odkładać, lecz przeciwnie, zająć się należy nie odkładając.

O ile teraz można to wykonać za cenę normalną, o tyle później ,gdy zgłaszających się będzie więcej, wykonanie będzie kosztowniejsze i może nastąpić wprost odmowa z racji niemożebności wykonania na termin.

Zwracamy przytem uwagę że młyny nie posiadające turbin, powinnyby przy okazji wykonania planów i koncesji zanotować dokładnie wielkość spadu wody przy młynie i ilość przepływającej wody w jednostkę czasu, gdyż dane te są potrzebne przy instalacji turbiny, która wcześniej czy później będzie zastosowaną.

Prosimy pamiętać, że tylko przy kołach nasiębiorczych — większych, dobrze zbudowanych, efekt może być najwyżej do 70% przy mniejszych około 50 — 60%; przy podsiębiorczych zwykle nie przekracza—25%, podczas gdy turbiny dają efekt 75—80%.

Trzeba również przyjąć pod uwagę, że przy kołach wodnych wobec ich małych obrotów, poważną siłę traci się na różne przekładnie trybowe, których niema przy turbinach.

Ważną rzeczą również jest kwestja obmarzania kół i obrąbywania w czasie zimy, co wszystko razem wziąwszy, jest, zdaje się, zupełnie dostatecznie przekonywującem, aby dążeniem każdego młynarza wodnego było zastosowanie u siebie turbiny.

Związek Młynarzy Polskich.

DO

Centrali Handlowej Młynarzy Pol. Sp. Akc.

w Warszawie

Nowy-Swiat 70.

Proszę o wysłanie pocztą / koleją za zaliczeniem pod moim adresem wieś ....

.... gmina .... poczta .... następujące towary ....

....

....

Tytułem zaliczki wpłacam jednocześnie na pocztę na konto W. Panów w P. K. O.

№ 3021. zł. ....

Podpis

UWAGA: Oderwać i przesłać pocztą do CENTRALI HANDLOWEJ nalepiając pięcio groszową markę pocztową.

W sprawie ubezpieczeń od ognia.

Każdy zPp. młynarzy powinien ubezpieczyć swój warsztat pracy od ognia. O konieczności zabezpieczenia się na wypadek pożaru nie potrzeba chyba pisać i nikogo o tem przekonywać. Formalności, związane z ubezpieczeniem swoich nieruchomości, każdy z młynarzy załatwia najczęściej w najbliższem mieście, posiadającem agenta jednego z towarzystw ubezpieczeniowych. Towarzystw takich na terytorjum Rzeczpospolitej działa sporo i naturalnie, jak zwykle bywa, nie wszystkie są jednakowo solidne i nie wszystkie w tej samej mierze gwarantują wypłatę kapitału asekuracyjnego na wypadek nieszczęścia pożaru.

W myśl hasła, stale propagowanego przez Związek, iż wszelka akcja zbiorowa musi dać korzystniejsze wyniki, niż starania podejmowane przez jednostki, proponujemy wszystkim młynarzom, aby ubezpieczenia swoich nieruchomości załatwiali przez Związek. Jeśli to się stanie i myśl nasza przyjęta będzie przez ogół młynarstwa przychylnie, to Związek posiadać będzie poważny portfel ubezpieczeń, którym dowolnie będzie mógł dysponować, rozdzielając go między najpoważniejsze towarzystwa asekuracyjne. Duży portfel przedstawiać będzie zawsze poważną siłę, z którą towarzystwa asekuracyjne będą musiały bardzo się liczyć. Atuty te pozwolą Związkowi ubiegania się o zniżkę stosowanych obecnie taryf, a pewne podjęte już w tym kierunku próby pozwalają spodziewać się do tego doprowadzić.

Jednakowoż powtarzamy, że powodzenie tej akcji będzie wtedy tylko, gdy Związek rozporządzać będzie dużym portfelem ubezpieczeń. — Narazie chcielibyśmy się zorjentować, kto z pp. młynarzy dołączy się do tej wspólnej akcji i prosimy o nadsyłanie do związku odpowiedzi na następujące zapytania:

1) W jakim T—wie jest ubezpieczony i na jaką sumę.
2) Jaką opłaca premję asekuracyjną rocznie, półrocznie lub kwartalnie.
3) Czy budynki są drewniane, czy murowane i jakim materjałem są kryte.
4) Jak dawno asekuruje się wogóle.
5) Czy miał już u siebie wypadek ognia, czy otrzymał odszkodowanie i czy wypłata załatwiona była bez przeszkód.
6) Czy byłby skłonny zawierać w przyszłości asekurację przez Związek i od jakiego terminu.

Jeżeli ogół młynarstwa podzieli nasze zapatrywania i przyłączy się do wspólnej akcji to dodatnie rezultaty i oszczędności osobiste nie każą długo na siebie czekać.

Zw. Mł. Polskich.

DRUKI

Do
Centrali Handlowej
Młynarzy Polskich
Sp. Akc.
w Warszawie
ul. Nowy-Świat 70

Skrzynka Pocztowa 68

Otwarcie Kursu dla podmajstrzych i majstrów młynarskich przy państwowej Szkole przemysłowej w Bydgoszczy.

Rozporządzeniem p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia z dnia 20 maja b. .r N-r. 9515/25/III zarządzono otworzenie z początkiem roku szkolnego 1925/26 przy państwowej szkole przemysłowej w Bydgoszczy „Państwowego kursu dla podmajstrzych i majstrów młynarskich". Kurs ten ma na celu wykształcenie teoretyczne i praktyczne pracowników, zatrudnionych w przemyśle młynarskim.

Kurs nauki obejmuje 3 półrocza: pierwsze dwa półrocza obejmują całokształt wiedzy z dziedziny młynarstwa, niezbędnej dla pracowników pomocniczych w dużych młynach (podmajstrzych), oraz dla kierowników małych młynów; trzecie półrocze uzupełnia wiedzę pierwszych dwóch półroczy i kształci pracowników dla wielkich i średnich młynów (majstrów).

Na kurs mogą być przyjmowani kandydaci, posiadający świadectwo ukończenia publicznej szkoły powszechnej i conajmniej dwuletnią praktykę w zawodzie młynarskim. Najniższy wiek przyjmowanych — 18 lat.

Dyrekcji Szkoły Przemysłowej przysługuje prawo przyjmowania na kurs według jej uznania także kandydatów posiadających mniej niż dwuletnią ale nie mniej niż roczną praktykę w zawodzie młynarskim, o ile posiadają w zamian praktyki wykształcenie ze szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego (7 klas) lub 4-ch klas szkoły średniej ogólno — kształcącej.

Półrocze pierwsze i trzecie trwa od 15 września do 1 lutego, półrocze drugie od 1 lutego do 15 czerwca.

Kurs związany jest administracyjnie z Państwową Szkołą Przemysłową. Nauka prowadzona jest według planu, zatwierdzonego przez Ministerstwo.

Są to jedyne w Polsce kursy fachowe z zakresu młynartswa i dla tego też, pp. Młynarze winni się szczerze zainteresować.

Nie wątpimy, że pp. Młynarze skłonią zdolniejszych ze swych wychowańców do zapisywania się na powyższe kursy oraz okażą biedniejszym pomoc materjalną. Wyrobienie w kraju fachowców leży w interesie przyszłości polskiego młynarstwa.

Bliższych informacji, udzieli Dyrekcja Szkoły w Bydgoszczy ul. Ś-tej Trójcy N-r. 11.

O Spółdzielni Kredytowej Młynarzy Polskich.

Wszyscy wiemy, że jedną z największych bolączek, które najbardziej dają nam się we znaki, jest brak kredytu. Wszyscy przy prowadzeniu naszych przedsiębiorstw tracimy wiele energji i zużywamy dużą ilość czasu na ciągłe starania o pieniądze. Niewątpliwie i tracona energja i czas mogłyby być bardziej produkcyjniej dla naszych przedsiębiorstw wykorzystane.

Poza niewielu firmami, które mają szczęście korzystać z kredytów bankowych, przeważna ilość młynów operuje szczupłemi własnemi środkami finansowemi, lub korzysta z drogich kredytów miejscowych handlarzy-hurtowników, a jeszcze częściej z nadzwyczaj ciężkich kredytów prywatnych. Na ogół brać młynarska składa się z ludzi fachowo wyrobionych, lecz handlowo podlegających wpływom obcym, które wyzyskują wiedzę fachową młynarza dla czerpania osobistych zysków, wysysając w ten sposób wszelki dochód z przedsiębiorstw młynarskich.

Chcąc temu zapobiec i zdobyć ostatecznie możliwie tani kredyt dla swych członków, Związek Młynarzy Polskich przystąpił do zorganizowania banku młynarzy na zasadach współdzielczych.

Taka forma instytucji finansowej została wskazana z tych względów, iż w obecnych czasach trudno jest myśleć, aby młynarstwo mogło wśród siebie zebrać miljonowe sumy, jakich wymaga stworzenie banku akcyjnego, natomiast spółdzielnia może się opierać na niewielkich stosunkowo wkładach gotówkowych, w formie udziałów, a cała jej siła i odpowiedzialność finansowa oparta być może na kaucjach hypotecznych, jakie młynarze dać mogą na swoich, najczęściej zupełnie czystych hypotekach.

Myśl polega na tem, że wpłacenie niewielkiego udziału i danie kaucji hypotecznej nie jest rzeczą trudną do przeprowadzenia dla każdego młynarza; natomiast pod ogólną sumę kaucji hypotecznych, jaką spółdzielnia zbierze wśród członków naszego związku, można będzie uzyskać kredyt w jednym z banków państwowych, co stwierdziły pertraktacje, prowadzone w tej sprawie przez Dyrekcję Związku.

Zabezpieczenia hypoteczne również odgrywają dużą rolę, gdyż na takowe spółdzielnia będzie mogła dawać maszyny i towary na kredyt.

Statut Spółdzielni Kredytowej opracowany został na obowiązujących przepisach ustawowych dla Spółdzielni i wciągnięty do Rejestru Spółdzielni R. S. IV 614 Sądu Okręgowego w Warszawie dnia 27 kwietnia 1921 roku pod nazwą: „Spółdzielnia Kredytowa Młynarzy z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie". Siedziba Spółdzielni w Warszawie, Nowy Świat 70.

Według tego Statutu zadaniem Banku jest popieranie przemysłów: młynarskiego i pokrewnych przez udzielanie kredytów członkom Spółdzielni i załatwianie dla nich wszelkich operacji bankowych, jakie im są przy prowadzeniu przedsiębiorstw potrzebne.

Kapitał Spółdzielni tworzy się z udziałów, których wysokość określono na 250 zł. Połowa tego udziału winna być wpłacona przy podpisaniu deklaracji o przyjęcie na członka, reszta w ciągu miesiąca, każdy ma możność podpisania się na dowolną ilość udziałów, przy wszelkich jednak głosowaniach każdy członek posiada jeden głos bez względu na ilość posiadanych udziałów.

Członkowie Spółdzielni odpowiadają za jej zobowiązania zadeklarowanemi udziałami i prócz tego dalszą kwotą, równającą się dziesięciokrotnej wysokości każdego zadeklarowanego udziału.

Kredyty mogą być udzielane tylko do 10-cio krotnej sumy posiadanych udziałów, to znaczy, że kto posiada jeden udział 250 złotowy, może korzystać najwyżej z kredytu 2,500 złotych, kto ma 3 udziały, z kredytu 7.500 złotych i t. d.

Takie są główne zasady na jakich oparty jest Statut Spółdzielni kredytowej młynarzy, powstałej na skutek inicjatywy p. Płodowskiego, dyrektora Centrali Handlowej Mł. Polskich a popartej przez Zarząd Związku Młynarzy Polskich.

Do Zarządu wybrani zostali pp. Jan Płodowski — dyr. Centr. Handl. Mł. P., Marjan Rutkowski — dyr. Zw. Mł. Pol., Teodor Szober — radca Zw. Mł. Polskich, Roman Morawski i Stanisław Rydzewski.

Kierownictwo nowej instytucji spoczęło w rękach ludzi, których prawie wszystkich dobrze znamy i cenimy ich pracę i niezmordowaną energję dla dobra całego młynarstwa.

Kierownictwo jest niewątpliwie fachowe i doskonale dobrane, chodzi więc o to, aby ogół młynarstwa stworzył takie warunki, przy których nowopowstała instytucja mogłaby się pomyślnie rozwijać.

Uczyniono pierwszy krok na drodze powołania do życia instytucji; żywotną potrzebę powstania której stwierdziło, jednomyślne, entuzjastyczne przyjęcie rzuconej myśli przez najpoważniejszych przedstawicieli naszego młynarstwa.

Młynarstwo **polskie musi jednak jasno uświadomić sobie, iż dalszy los i rozwój instytucji tak żywotnej i przemysłowi młynarskiemu niezbędnej zależnym jest wyłącznie od solidarnego poparcia przedstawicieli tegoż przemysłu i stopie wzmiankowanej świadomości.**

Jeżeli **wszyscy** powiemy sobie, że Spółdzielnia Kredytowa Młynarzy jest nam potrzebna, jeżeli **wszyscy** pojmiemy, iż bez naszego poparcia Spółdzielnia ta nie będzie mogła wypełnić swych zadań, a więc nam dopomóc, tam gdzie pomoc jest tak potrzebna, jeśli **wszyscy** zdamy sobie sprawę z faktu, iż udziały Spółdzielni są oprocentowane i są doskonałą dla młynarza lokatą kapitału — wtedy istnienie i rozwój powstającej instytucji będą zagwarantowane, działalność zaś jej oprze się na takim potężnym czynniku jak solidarne i zarganizowane młynarstwo polskie.

Idei dobrych i wzniosłych jest dużo, lecz trafnego ich wykonania i wcielenia w życie brak jest zazwyczaj.

To też przystąpmy z wiarą do czynu i z wytrwałością do pracy, a rezultaty nie dadzą na siebie długo czekać.

Zapisy przyjmuje oraz udziela wszelkich informacji Zarząd Spółdzielni Kredytowej Młynarzy w Warszawie przy ul. Nowy Świat 70, dokąd należy też kierować wszelkie zapytania i wpłaty na udziały, na Konto P. K. O. Nr. 11112.

F. Lewandowski.

Rynek zbożowy.

	10/VII	25/VII	30/VII	UWAGI
Warszawa				
Pszenica	39.50	25.—	—	cena franco Warszawa
żyto	34.70	20.—	19.—	" " "
mąka pytlowa krajowa 1 kg. . . .	—	0.58	0.45	*) loco Warszawa.
otręby żytnie	22.00	20.00	—	
jęczmień (browarny)	34.30	—	—	fr. st. załadowcza
owies	31.50	—	—	" " "
Poznań				
pszenica	37.—	—	—	loco Poznań
żyto	28.50	19 —	17.50	" "
jęczmień	24.00	—	—	" "
owies	31.00	29.50	27.00	" "
mąka żytnia 65% z workami . . .	42.00	34.—	32.50	" "
otręby żytnie	21.60	14.—	12.50	" "

*) Ceny podane za 100 kgr.

Rynek pieniężny.

10/VI — 30/VII 1925.

	10/VII	15/VII	20/VII	25/VII	30/VII
Dolary St. Zjedn.	5,19%	5,19	5,19	5,20	5,19½
Funty angielskie	25,40	25,30	25,40	25,30	25,26
Franki szwajcarskie (za 100 fr.) . .	101,10	100,50	100,60	101,40	100,80
" francuskie (za 100 fr.) . . .	25,60	25,00	24,50	24,60	24,50
Korony czeskie (za 100 kor.) . . .	15,30	15,20	15,40	15,45	15,40

UWAGA!!!

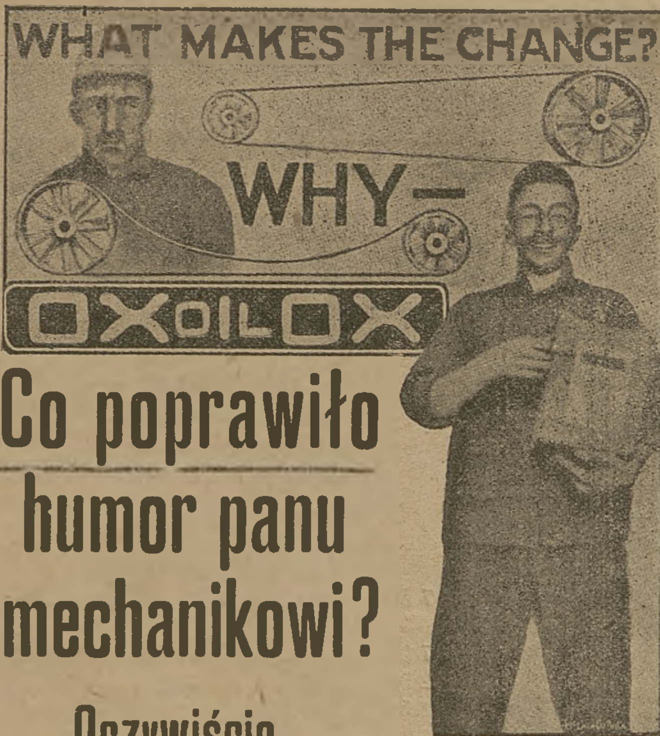
WAŻNE DLA MŁYNÓW WODNYCH

Przypominamy wszystkim właścicielom młynów modnych, że ustawa z dn. 19 września 1922 r. wymaga, ażeby każdy młyn wodny przedstawił odpowiednie plany i wyrobił sobie pozwolenie władz państwowych na prowadzenie młyna.

Przewidziany w ustawie termin zbliża się ku końcowi.

Kto do tego terminu powyższych formalności nie załatwi, będzie narażony na poważne kłopoty, lub, co gorsze, na zamknięcie młyna.

Wszelkich wyjaśnień w tej kwestji udziela Zw. Młyn. Pol. osobiście lub za przesłaniem w liście marek poczt. za 2 zł.



Co poprawiło humor panu mechanikowi?

Oczywiście Amerykański olej rogowy

OX-OIL-OX,

dzięki któremu **zbył się wszelkich kłopotów z pasami napędowemi i zapewnił** sobie przy tem ich **trwałość OX-OIL-OX** jest bowiem produktem **naturalnym i czystym** wyciskanym z **racic bydła rogatego, nie zawiera przepalającej skórę kalafonji i żadnych składników zbędnych lub szkodliwych dla tkanki skóry, którą doskonale konserwuję i zasila.**

Pasy im pregnowane **OX-OIL-OX'em** trwają **wielokrotnie** dłużej od pasów nienasyconych, zachowują swą całkowitą sprawność i stale pracują **bez poślizgu.**

Odzyskują na **nowo żywotność** straconą podczas garbowania surowej skóry, stają się **elastyczne, miękie, giętkie** i zdolne są dokładnie i mocno obchwytywać powierzchnię kół pasowych, czemu sprzyja **doskonała próżnia,** tworząca się pomiędzy powierzchniami pasa i koła pasowego. **Pasy ciągną jak łańcuchy,** pomimo ze są **zupełnie nienaprężone** i nawet **posiadają** nieraz **znaczny luz.**

NAKŁAD na impregnację jest praktycznie jednorazowy i nie przekracza 20°/₀ kosztu pasa.

Pan mechanik zapomniał o **ustawicznie grzejących się łożyskach trasmisyjnych o wyginanych i skręconych wałach napędowych,** w częstych **postojach** części lub nawet całości wytwórni, o **nieszczęśliwych wypadkach** przy zakładadaniu w biegu **pasów naprężonych,** o ustawicznem ich **skrócaniu** i t. p.

Zyskał wiele jeszcze innych korzyści przez zastosowanie do swych pasów tego oleju, i o tem, kto ciekawy, może się przekonać, zamawiając na próbę 1 kg.

CENA 1 KG. w BLASZANCE ZŁ. 27.50.

Sprzedaż

w Centrali Handlowej Młynarzy Polskich, Sp. Akc.

w Warszawie, ul. Nowy-Świat 70.

WORKI JUTOWE

fabryk: „STRADOM“ „WARTA“ i „LA CZENSTOCHOVIENNE“

POLECAJĄ:

A. BRONIEWSKI Warszawa, ul. Czackiego 6.

Centrala Handlowa Młynarzy Polskich S. A.

WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT № 70.

ODDZIAŁ ROLNICZO-HANDLOWY

POZNAŃSKIEGO BANKU ZIEMIAN

SP. AKC.

w WARSZAWIE – MAZOWIECKA № 1.

Telefony: 507-70, 91-18, 151-27.

MA STALE DO ZAOFIAROWANIA:

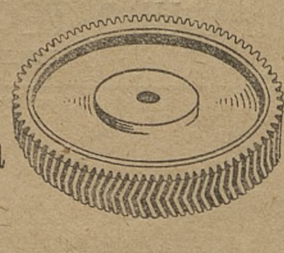
Zyto, Pszenicę, oraz Jęczmień.

WALCE MŁYŃSKIE

KOŁA Z ZĘBAMI DASZKOWEMI

DOSTARCZA

Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza



ST. WEIGT i S-KA

w ŁODZI, ul. SENATORSKA 22.

Telelefon 287. Adres Telegr.: „WEIGTES—ŁÓDŹ“.

REPREZENTACJE:

B/Inż. J. Zybert, J. Dąbrowski i S-ka w Warszawie, Złota 27.

Dom Handlowy i Techniczny „Pilot“ we Lwowie, Batorego 4.

Dom Handlowy i Techniczny „Pilot“ w Katowicach, Wojewódzka 50.

Biuro własne w Poznaniu, Stroma 2a.

ODEZWA

P. Panowie **MŁYNARZE** Właściciele, Dzierżawcy młynów, wiatraków, którzy pragną nabyć, wydzierżawić lub przejąć dzierżawę, względnie sprzedać, proszeni są o zwracanie się z propozycjami do Związku Młynarzy Polskich w Warszawie Nowy-Swiat № 70.

Wydawca: Związek Młynarzy Polskich **(Stanisław Pytlewski).** Redaktor: **Marjan Rutkowski.**